Opłata pocztowa uiszczona gotówką. ena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 283. — ROK XXXIII.

SRODA

8. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Drogi do konsolidacji.

Akcja p. R. Dmowskiego ożywiła toczącą się od dłuższego czasu dyskusję na temat konsolidacji żywiołów umiarkowanych w Polsce. Już przed konstytucyjnem zebraniem Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu omawiano — zwłaszcza w prasie ugrupowań zachowawczych — doniosłą inicjatywę p. Dmowskiego. Okazało się, że p. Dmowski ma w obozie konserwatywnym zarówno nieubłaganych przeciwników, jak wielbicieli. Dopóki jednak program, a nawet nazwa tworzonej przez niego organizacji były tajemnicą niewielu osób, nie mogło być mowy o wyjaśnieniu stosunku żywiołów konserwatywnych do Obozu Wielkiej Polski. Teraz, gdy „Wielka Rada" tej nowej organizacji ogłosiła swój, dość ogólnikowy coprawda, program i zaczęła działać, niezawodnie rozstrzygnie się, jakie prądy biorą górę wśród ziemiaństwa, o które toczy się tak zacięta walka. Pokaże się, czy konsolidacja obozu konserwatywnego odbędzie się na podstawie orjentacji „nieświeskiej", czy według wskazówek p. Dmowskiego.

Prasa narodowo-demokratyczna wita uchwały z dnia 4 grudnia z entuzjazmem i aprobuje je bez zastrzeżeń. Jest to zupełnie zrozumiałe. P. Dmowski był i jest jednym z przywódców (choć nieoficjalnych) Związku Ludowo-Narodowego.

Stronnictwa tworzące w naszym Sejmie centrum, nie przywiązywały do zabiegów p. Dmowskiego zbyt wielkiej wagi, ale śledziły je z zainteresowaniem. W najbliższym czasie będą one musiały również określić swój stosunek do tego „ponadpartyjnego — jak niektórzy zapewniają — Obozu. Będą musiały zdecydować się, jaką drogę obiorą w najbliższej przyszłości. W szczególności Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji powinno zająć w tej kwestji wyraźne stanowisko. Narazie mamy do zanotowania głos posła ks. Kaczyńskiego w „Rzeczypospolitej".

Zdaniem ks. Kaczyńskiego, drogi i metody obrane przez p. Dmowskiego, są mylne. Zamiast bowiem pracować nad stworzeniem „Bloku Narodowego" złożonego ze stronnictw narodowych, p. Dmowski tworzy nowe stronnictwo. A usiłowanie stworzenia nowego stronnictwa nie ma widoków powodzenia.

Z kół „Wielkiej Polski" w odpowiedzi na to usłyszymy zapewne zaprzeczenie, jakoby Obóz Wielkiej Polski był stronnictwem. Zaprzeczenia takie nie powinny jednak nikogo w błąd wprowadzać. Założona w Poznaniu organizacja wygląda istotnie trochę inaczej, niż reprezentowane w Sejmie stronnictwa — różni się przedewszystkiem swym hierarchicznym ustrojem — mimo to jednak jest organizacją polityczną. Zamierza walczyć o wpływy polityczne, o władzę. Gdyby nawet większość członków „Wielkiej Rady" dążyła do nadania Obozowi Wielkiej Polski nietylko na jakiś czas, lecz na stałe charakteru ponadpartyjności, to mimo to po pewnym czasie zamieniłby się w stronnictwo rywalizujące z innemi. Siła przyzwyczajeń i nałogów politycznych jest ogromną. Należy więc zawsze pamiętać, że określenia „partja", „grupa", „stronnictwo", „obóz", to tylko określenia, zasadniczą zaś rzeczą jest ich polityczna treść.

Poseł ks. Kaczyński tłumaczy w „Rzeczypospolitej", dlaczego nie mogą się zlikwidować różne stronnictwa, w szczególności Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Nie powinno być wogóle dyskusji na ten temat. Program chrześcijańsko-społeczny jest tym, za którym powinno się opowiedzieć całe społeczeństwo polskie. Stronnictwo Ch. D. rośnie w siły i nawet teraz, po przełomie majowym, nie widzi potrzeby przemalowywania swych sztandarów.

Na miejsce planu p. Dmowskiego stawia pos. ks. Kaczyński inny, odmienny.

Do knnsolidacji, sądzi, należy dążyć przez stworzenie bloku stronnictw narodowych z zachowaniem jednak ich odrębności organizacyjnych i różnic programowych.

„Należy wszystko uczynić, aby konsolidacja stronnictw i Blok Narodowy doszły do skutku".

Myśl ta będzie zapewne przedmiotem żywej dyskusji w kołach chrześcijańsko-społecznych. O ileby idea bloku została w zasadzie przyjętą, to kierownicy stronnictwa musieliby zastanowić się, w jaki sposób blok ten stworzyć. Trudno bowiem przypuścić, by ewentualny Blok Narodowy miał być wznowieniem Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej z r. 1922. Od tego czasu dużo się zmieniło. Idea współpracy stronnictw umiarkowanych zyskała dużo wyznawców w N. Partji Robotniczej i w „Piaście".

Nasuwa się dalej pytanie, jaki program mógłby zjednoczyć te stronnictwa? Pod jakiem kierownictwem mogłyby pójść zgodnie do wyborów? Czy doświadczenia ostatnich czterech lat nauczyły czegoś polityków, którzy kierowali dawniej polityką obozu umiarkowanego? Czy wszystkie stronnictwa świadome są znacznych przesunięć w układzie sił politycznych, jakie się od r. 1922 dokonały?

Na te wszystkie pytania odpowiedzieć muszą kierownicze wiadze Stronn. Chrz. Demokracji. Staną te pytania i przed zwołanym na najbliższą niedzielę Zjazdem Dzielnicowym Ch. D. w Krakowie. Trzeba będzie wybrać — czas już na to najwyższy — drogę, po której iść należy. Do konsolidacji bowiem narodu prowadzi dróg kilka, a nietylko ta, którą obrał twórca Obozu Wielkiej Polski.

S. S

P. Piłsudski buduje Białoruś?

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa litewska nadal zajmuje się pobytem **Piłsudskiego** w Wilnie. Dziennik rosyjski „Echo", wychodzący w Kownie, **przestrzega rząd litewski przed posunięciami dyplomatycznemi marsz. Piłsudskiego**, który — jak twierdzi to pismo — powrócił do koncepcji **zbudowania (?) Białej Rusi z Wilnem jako stolicą.** Pisma kowieńskie wzywają rząd litewski, **aby w nowej polityce przeciwdziałał i osłabiał koncepcje Piłsudskiego.**

Nowe brednie sowieckie.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiecka prasa donosi, że wystąpienie polskiej prasy półoficjalnej za przywróceniem **polskich granic historycznych,** zbiegły się z przybyciem **nowego posła polskiego,** który jest upełnomocniony do prowadzenia układów **o pakt gwarancyjny.** Prasa insynuuje, że Polsce chodzi tylko o zwłokę do czasu, kiedy będzie **gotowa do urzeczywistnienia swych dążeń wielkomocarstwowych.** Opozycja wewnętrzna Polski przeciw planom militarystów **nie zmniejsza niebezpieczeństwa zaatakowania SSSR.** (?), chociażby (?) już na **najbliższą wiosnę.**

Powyższe doniesienie organu partji komunistycznej znakomicie świadczy o **nastrojach, panujących w Rosji sowieckiej.**

Budżet Ministerstwa Przem. i Handlu w komisji.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu rozpatrywała budżet ministerstwa przemysłu i handlu, w obecności min. **Kwiatkowskiego,** wicemin. Doleżala, oraz przedstawicieli innych resortów zainteresowanych. Referował poseł **Kwiatkowski** (Ch. D.), który omówił zwłaszcza szczegółowo stan **przedsiębiorstw państwowych,** poświęcając im wiele krytycznych uwag. W dyskusji ogólnej poseł **Michalski** (Ch. D.) atakował w bardzo ostrej formie **działalność departamentu przedsiębiorstw państwowych.** Poseł Wiślicki (K. żyd.) omawiał sprawę związaną z handlem, stwierdzając poprawę stosunków w tej dziedzinie, oraz życzliwy stosunek rządu do handlu wogóle, **a żydowskiego w szczególności.**

Sprawozdanie N. I. K. P. z działalności M. S. Wewn.

Warszawa. (PAT.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa wysłuchała referatu senatora **Zdanowicza** (ZLN.) o sprawozdaniu N. I. K. P. o działalności **ministerstwa spraw wewnętrznych za rok 1925.** W sprawozdaniu swojem N I K. P. poczyniła niewiele uwag o działalności ministerstwa. Poruszono natomiast szczegółowo sprawy **policji państwowej i drukarni państwowych ,podlegających ministerstwu spraw wewn.** Po wyjaśnieniach, złożonych przez dyrektora departamentu p. Kirsta, komisja przyjęła sprawozdanie do wiadomości, **nie uchwalając żadnej rezolucji.** Następnie komisja wysłuchała referatu senatora **Szarskiego** (Chrz. D.) o sprawozdaniu N. I. K. P., **kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej i o prezydjum rady ministrów.** Referent zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do wydatnego **obniżenia kosztów druku ogłoszeń i publikowania w „Monitorze Polskim".** Rezolucję tę przyjęto, **jak również przyjęto do wiadomości całe sprawozdanie.**

Prowokacyjna odpowiedź Niemiec

NA POLSKĄ NOTĘ W SPRAWIE OBURZAJĄCEJ REZOLUCJI REICHSTAGU.

Warszawa. (PAT.). Na notę posła polskiego w Berlinie, złożoną dnia 30 z. m., a zawierającą **protest rządu polskiego przeciw** deklaracji, zgłoszonej wobec przedstawicieli rządu Rzeszy przez posła Emmingera imieniem stronnictw rządowych Reichstagu w dniu 23 listopada b. r., w sprawie **ostatnich wyborów do rad gminnych w województwie śląskim,** minister Stresemann odpowiedział notą w dniu 3 b. m. W odpowiedzi tej minister spraw zagranicznych Rzeszy stwierdza, że protestu rządu polskiego **nie uznaje za uzasadniony** (?). Wybory gminne w woj. śląskiem posiadają **wielkie znaczenie dla mniejszości niemieckiej.** Z tego zdaniem ministra, wypływa uzasadnione zainteresowanie Niemiec w tej sprawie. Wynika (?) to również, jego zdaniem, z faktu objęcia **konwencją polsko-niemiecką, zawartą w Genewie 15 maja 1922 r., uprawnień mniejszościowych.** Zdaniem rządu Rzeszy, deklaracja posła Emmingera **nie stanowi (?) więc niedopuszczalnego** mięszania się do spraw wewnętrznych Polski. Nie przekracza ona również w tych szczegółach ram, których tego rodzaju zagadnienia polityki zagranicznej traktowane są w parlamentach wszystkich krajów. Wobec stwierdzenia w nocie posła polskiego, że tego rodzaju manifestacja, jak deklaracja posła Emmingera, musi wywołać w opinji obu krajów niepożądane skutki z uszczerbkiem ich wzajemnych stosunków — minister Stresemann utrzymuje, — że ukształtowanie się stosunków tych, o ile chodzi o Śląsk, **w pierwszym rzędzie zależne jest od ścisłego wykonywania konwencji genewskiej (!).** W związku z tem wskazuje na skargi mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem i **rzekomej antyniemieckiej manifestacji w Katowicach w dniu 28 ub. m.**

O czem piszą inni?...

Ataki prasy półoficjalnej na Episkopat.

Prasa lewicowa atakuje Episkopat polski, zarzucając mu, iż miesza się do „polityki“.

„Papież wprawdzie — pisze socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ — zakazał dygnitarzom duchownym zajmowania się sprawami świeckimi, a tembardziej wtrącania się do spraw polityki i państwa, ale biskupi polscy nie mają ochoty słuchać swojego zwierzchnika i przekraczają ramy jego nakazów“.

Oklepany a głupi frazes socjalistyczny! Gdy najwyżsi reprezentanci hierarchji kościelnej na zjazdach katolickich wzywają katolików do posłuszeństwa rządowi i lojalności wobec Prezydenta Rzeczypospolitej, wtedy niema w tem nic z polityki. Gdy jednak Episkopat powie coś o stosunku rządu do Kościoła, o sytuacji państwa, gdy stwierdzi wzrost komunizmu, to prasa radykalna krzyczy: To polityka! Najlżejszej wzmianki niema w enuncjacji o stronnictwach politycznych, o takim czy innym stosunku stronnictw katolickich do rządu. „przełomu majowego“. Mimo to „Dziennik Ludowy“ pisze o „przekraczaniu“ zakazu Stolicy Apostolskiej!

„Głos Prawdy“ z niezwykłym cynizmem czy też naiwnością zapytał:

„Gdzie jest wzrost zaniku praworządności, w czem go episkopat dostrzegł?“

i żąda od Księży Biskupów... sprostowania!

Tygodnik „Głos Prawdy“ zarzuca duchowieństwu „gloryfikację zbrodni“.

„Na białe komże cichych sług Chrystusowych pada czerwony cień zamordowanej ofiary obłąkanego fanatyzmu i dzikiej nienawiści“...

Jakże bezwstydnym jest ten zarzut w ustach istotnych siewców niezgody i gloryfikatorów zbrodni majowej!

Dalej twierdzi jeszcze „Głos Prawdy“, że „część dostojników Kościoła rzymskiego w Polsce, to w każdym razie, jeśli nie mężowie zaufania rządów zaborczych, to ludzie, których na te stanowiska prowadziła uległość wobec władzy zaborczej i indyferentyzm narodowy“.

Co na ten zarzut powiedzą „neopiłsudczycy, którzy asystowali przy odsłanianiu pomnika Katarzyny lub — jak krakowscy Stańczycy — podpierali wszelkiemi siłami tron Habsburgów?

Na te skandaliczne wystąpienia obu organów piłsudczyków“ odpowiada poseł Stroński w „Warszawiance“:

„Bezczelne te próby jakby zastraszania Księży Biskupów napaściami bez czci i wiary polegają na bardzo niedowarzonem złudzeniu, a rozpędzeni napastnicy łacno się przekonają, że Opoka, na której zbudowany jest Kościół i na której stoi Jasna Góra i Katedry w Polsce, jest z twardszego kamienia, niż Nieświeskie zamki.

Troski o Wiarę i Kościół w okresie zachwiania prawa i panoszenia się takich zwolenników t. zw. przełomu nie zagłuszą żadne groźby i żadne obelgi“.

Pos. Ciszak o rozwoju N. P. R. Lewicy.

„Epoka“ umieściła wywiady z pos. Ciszakiem i red. Strauchem. W ich oświetleniu oczywiście N. P. R. Lewica przedstawia się imponująco. W woj. poznańskiem ma już 60 filij, organizacja województwa łódzkiego przeszła w całości do „obozu majowego“, w woj. śląskiem też dokonano już wiele, a w przyszłości będzie rozwinięta jeszcze szersza akcja polityczna. Red. Strauch wyraził nadzieję, że wpływ Nar. Partji Robotniczej (t. zw. „prawicy“), kierowanej przez posłów Chądzyńskiego i Popiela będzie stale malał.

Z wywiadów tych wynika, że N. P. R. Lewica mimo niepowodzeń nie zamierza bynajmniej zlikwidować się. „Obóz majowy“ będzie o jeszcze jedną partyjkę bogatszy. Jest ich już dość dużo: „Partja Pracy“, socjaliści, Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Wszystkie już działają wśród robotników i zamierzają nadal „pracować“. Jak się między sobą pogodzą?

Socjalizm i walka z demoralizacją.

Uchwalenie ustawy antypornograficznej wbrew socjalnej demokracji.

Stoczono w tych dniach ostrą kampanję w berlińskim Reichstagu. Tak ostrą, że w chwili decydującej rozdzieliły się zdania w łonie stronnictw popierających rząd obecny, — że w pewnym momencie zarysowała się nawet możliwość zastąpienia dzisiejszej koalicji centrowo-lewicowej „koalicją burżuazyjną“, t. j. od centrum aż do najskrajniejszej prawicy. Prasa zaś konstatuje zgodnie, że dawno już nie był Reichstag widownią tak gwałtownych rozpraw, jak w tych właśnie dniach.

Przedmiotem, który tak rozanimował niemiecki parlament, była **sprawa projektu ustawy o zwalczaniu pornografji w słowie i piśmie, omawianego od tygodni w komisji a w d. 3 grudnia uchwalonego w trzeciem czytaniu przez Reichstag.**

Ustawa przewiduje sankcje karne przeciw autorom, wydawcom i sprzedawcom pism uwłaczających moralności, — jak również przeciw nieobyczajnym produkcjom teatralnym, kinowym, dancingowym i t. d. Dla czuwania zaś nad moralnością społeczną powołuje komisje cenzuralne, mianowane przez Rząd Rzeszy.

Rzecz szczególna, że **ta właśnie ustawa, mająca za zadanie ochronę zdrowia moralnego narodu, spotkała najostrzejszy sprzeciw ze strony lewicy parlamentarnej.** Przeciw niej głosowała znaczna większość klubu „demokratów“, — kluby zaś **socjalnej demokracji i komunistów** zwalczały ją z całą bezwzględnością, nawet przy pomocy, nieudanej zresztą, obstrukcji.

Czemu przypisać to oryginalne stanowisko socjalistycznych frakcyj niemieckich?

Pozorowały je względami na „wolność badania“, „niezależność sztuki“. Socjalista Dr Dawid w gwałtownej swej mowie, wygłoszonej na plenum w dniu 3 bm., wywodził:

„Parlament stoi przed poważnem rozstrzygnięciem. Chce wprowadzić prawo, które dla literackiej i kulturalnej twórczości stanowi wielkie niebezpieczeństwo i dlatego wywołało energiczny protest kulturalnych Niemiec... **Sztuka potrzebuje wolności. Nie znosi więzów przeżytych (!) i przypadkowo będących u steru pojęć moralnych.** Przed całym światem chcemy jeszcze raz w ostatnim momencie oświadczyć: Prawo to w swojej obecnej formie jest stałem zagrożeniem literatury i sztuki. Jeśli zostanie uchwalone, to będzie to czarny dzień dla niemieckiej kultury“.

Przemówienie komunisty, Dra Rosenbauma, nie odbiegało w swej motywacji od argumentów socjalnego demokraty; obfitowało natomiast w energiczne określenia ustawy, jak: „heca reakcyjna“, „zamach reakcji na wolność prasy“ i t. p.

Powoływanie się na „wolność sztuki“ było oczywiście tylko próbą upozorowania właściwych motywów, które kluby wierne marksowskiej ideologji, zwróciły przeciw wniesionemu przez rząd projektowi. **Nikt bowiem nie uwierzy, by konfiskata pornograficznego pisma miała ubożyć sztukę lub wyrządzać szkodę „kulturze duchowej“ Niemiec,** a nawet świata, jak to z emfazą podnosił pos. Dawid. Stanowisko podobne może zajmować albo wyznawca hasła „sztuka dla sztuki“, dziś już przebrzmiałego i nie budzącego nigdzie zachwytu, — albo też degenerat moralny i ani jedno, ani drugie wyjaśnienie nie może chyba pokrywać się ze stanowiskiem klubu socjalno-demokratycznego w Reichstagu.

Socjalizm międzynarodowy, t. j. ten, który w swej ideologji opiera się o marksowski materjalizm dziejowy, ma inny powód do przeciwstawiania się walce z pornografją. **Jest nim amoralny punkt wyjścia w dyskusji nad zjawiskami życia.** Jeśli mianowicie według kanonów Marksa wszystko, **nawet prądy kulturalne, nawet prawo, filozofja, religja i etyka, są produktem gospodarczych warunków w danym momencie,** — jeśli się zależnie od nich ustawicznie zmieniają, — jeśli, jak twierdzi „filozof i teolog socjalizmu“, Dietzgen, „nic niema stałego w etyce i religji“, to, rzecz jasna, pojęcia takie, jak „obyczajność“, „moralność“, „grzech“, „wina“ są słowami pustemi i nie posiadają znaczenia, które się im powszechnie przypisuje. Nie można zatem w imię tych „pustych haseł“ nieczyjej wolności krępować.

Ten amoralny punkt widzenia doprowadza socjalizm w praktyce do walki z małżeństwem monogamicznem, chrześcijańskiem, — ze szkołą opartą o religijne wychowanie młodzieży, — wreszcie w Niemczech, z ustawą mającą na celu ukrócenie wyuzdania, nieobyczajności. W ostatnim wypadku nabiera socjalistyczne stanowisko wręcz sensacyjnego charakteru ze względu na sfery, których interesy ono chroni. Nie zaprzeczą bowiem chyba socjalni demokraci, że ani autorowie i wydawcy pism pornograficznych, ani odbiorcy tych pism nie zaliczają się do „obozu proletarjackiego“. Wydawcami i autorami są pasożyty najgorszego typu, ludzie robiący interes na najniższej namiętności ludzkiej, — z drugiej zaś, odbiorcami są jednostki, które mają za dużo pieniędzy, a które w czasach zubożenia mas wolą je obracać na wyuzdanie, niż pożyteczne cele społeczne.

Socjalna demokracja bardzo częste deklamuje na temat rozpasania kapitalistycznych kół i burżuazyjnej młodzieży. Kiedy jednak przychodzi czas na przejście z deklamacji do czynów, wtedy, rzecz znamienna, staje po stronie tych właśnie elementów, a przeciw masom ludowym, patrzącym z oburzeniem na wybryki współczesnej pogoni za użyciem.

Tak jej bowiem nakazuje jej materjalistyczny pogląd na świat, ilustrujący swoją nicość na takich, jak powyższy, faktach. **W. Z.**

Kiedy odbędzie się proces gen. Rozwadowskiego?

Powolny tok śledztwa. — Głosy prasy o zasługach generała. — Więzienie a zdrowie generała.

W więzieniu siedzą dalej generałowie Rozwadowski i Zagórski. P. premjer przyjeżdża często do Wilna, ale nie może jakoś znaleźć ani chwili czasu na załatwienie sprawy generałów. Antokol jest przedmieściem Wilna. Mimo to niesłychanie daleką jest droga, jaką odbywają akta z Antokolu do decydujących czynników w obrębie Min. Spraw Wojskowych. Już siódmy miesiąc wędrują materjały gromadzone przeciw generałowi Rozwadowskiemu. Było już dosyć czasu na to, by szukać śladów „zbrodni“ nietylko w Paryżu, lecz nawet np. w Tokio lub Meksyku. Skończył się okres manewrów, w którym — co za pech! — nie można było żadną miarą znaleźć tylu generałów, ilu było potrzeba do sądzenia oskarżonych.

Siódmy miesiąc! Gdyby gen. Rozwadowski był komunistą, różne Ligi Obrony Praw Człowieka lub M. O. P. R. (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom) krzyczałyby na cały świat o „barbarzyństwie“ władz polskich. Sfery „sanacji moralnej“ poruszone artykułami p. Kaden-Bandrowskiego w „Głosie Prawdy“ o tem, że nie należy karać za „inne rozumienie ładu społecznego“, żądałyby amnestji. — Gdyby gen. Rozwadowski był Sierankiewiczem, byłby go już uwolnił b. min. Makowski. Gdyby był członkiem jakiejś partji politycznej, raz po raz pojawiałyby się w Sejmie interpelacje i wnioski w jego obronie.

Ale gen. Rozwadowski jest „tylko“ zasłużonym obrońcą Lwowa i organizatorem zwycięstwa nad Wisłą, no i dowódcą wojsk rządowych w bitwie belwederskiej. W kilku artykułach „Głosu Narodu“ skreśliliśmy jego życiorys, jego ogromne zasługi w latach 1918—1920. Żaden dziennik „sanacyjny“ nie zaprzeczył podanym w tych artykułach faktom. „Głos Prawdy“, organ tych oszczerców, od których wyszła broszurka „Zbrodniarze“, zauważył, że chcemy gen. Rozwadowskiego pasować na „bohatera“. Nie o to chodziło. Ale artykuły „Głosu Narodu“ miały istotnie wyraźny cel. Miały przypomnieć społeczeństwu, że zasłużony generał już siódmy miesiąc daremnie oczekuje nie przebaczenia, nie amnestji, nie darowania win, **lecz sądu!**

Artykuły nasze nie pozostały bez echa. „Kurjer Lwowski“ przypomniał, że kiedy

„Moskale opuścili Lwów w roku 1915 i rozpoczął się okres pamiętnego denuncjonowania wybitnych obywateli naszego grodu — niejednokrotnie Rozwadowski jako generał austrjacki własną osobą za nich dawał gwarancję. Potem gen. Rozwadowski związał się z naszem miastem jako jego obrońca przez 4 miesiące, tu wreszcie brał udział w niejednokrotnej akcji obywatelskiej.

Toteż bez względu na przekonania szerokie sfery naszego miasta interesują się dolą generała, oczekując rozstrzygnięcia jego losu“.

„Dzień Polski“ doniósł, że w sprawie gen. Rozwadowskiego prokurator uznał za konieczne między innemi **„przesłuchanie jednego ze świadków, przebywającego zagranicą,** którego z tych tylko względów sędzia śledczy mjr. dr. Zieliński w dochodzeniu przeciw gen. R. pominał. Zakończenie śledztwa w sprawie gen. Jaźwińskiego należy się spodziewać dopiero „za jakieś pół roku“.

Ale gen. Jaźwiński jest przynajmniej na wolności. Gener. Rozwadowski przebywa w więzieniu, mimo, że **cierpi na artretyzm** i mimo, że nie stawia mu się tak ciężkich zarzutów, jak gen. Jaźwińskiemu.

Przed kilku dniami sprawę tę poruszył krakowski „Il. Kurjer Codz.“ stwierdzając, że gen. Rozwadowski ma z pewnością prawo odpowiadania z wolnej stopy.

„Nie wiemy, podobnie jak sam generał nie wie, o co go oskarżają. Jakiekolwiekby jednak były jego przewinienia, nic nie jest w możności wykreślić z pamięci ludzkiej tego, że jest to prawy żołnierz Rzeczypospolitej, że mieszka w nim duch polskiego rycerza, że na każdej placówce — tak za czasów zaborczych, jak i potem — był zawsze pełnym godności Polakiem“.

Odpowiedzią na te głosy jest ze strony kompetentnych sfer wojskowych głuche milczenie.

Zjazd dzielnicowy Ch. D. Zachodniej Małopolski.

W niedzielę dnia 12 grudnia 1926 odbędzie się w Krakowie w sali przy ul. Potockiego 11, I. p. **Ogólny Zjazd delegatów** Chrześcijańskiej Demokracji Zachodniej Małopolski. Rano o godzinie 8.30 Msza św. na intencję Zjazdu w kościele Najśw. Marji Panny. O godz. 9.30 otwarcie Zjazdu przemówieniem prezesa zarządu posła Karola **Holeksy,** wybór prezydjum. Referat: „Obecne położenie polityczne w kraju i zadania Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji“ — wygłosi prezes klubu sejmowego Ch. D. poseł Józef **Chaciński.** Referat organizacyjny. Dyskusja. Przyjęcie rezolucyj i wniosków. Zamknięcie Zjazdu.

Organizacyjne uchwały krak. Ch. D.

Zebranie krakowskiej Rady Okręg. Ch. D.

Na zebraniu krakowskiej Rady Okręgowej Ch. D. w piątek, dn. 3 b. m., **przedstawił ks.** Ludwik Kasprzyk sprawozdanie ze sytuacji politycznej i organizacyjnej w mieście, poczem przeprowadzono ożywioną dyskusję, w której wypowiadali się pp.: Dziekan, dr. Wachholz, red. Sopicki, Kolasa, ks. Mączyński, poseł Holeksa, sen. Adelman i uchwalono szereg wniosków i rezolucyj, między innemi: „Rada Okręgowa Ch. D. wzywa Zarządy Kół Dzielnicowych w mieście do podjęcia jak najszerszej pracy zgromadzeniowej po dzielnicach, konsolidowania się i skupiania pod sztandarem Stronnictwa. Rada Okręgowa przestrzega członków Stronnictwa przed nowemi organizacjami politycznemi i przypomina, iż członkowi Stronnictwa nie wolno należeć do innych organizacyj politycznych. Rada Okręgowa wyraża życzenie, by inteligencja chrześcijańsko-społeczna brała jak najżywszy udział w życiu i pracy chrześc. Związków zawodowych w mieście.

Uroczystość polska w Rzymie.

Dnia 29-go listopada odbyła się w Rzymie uroczystość narodowa w kościele polskim Św. Stanisława Szczepanowskiego, — obchód rocznicy powstania listopadowego. Dzięki staraniu SS. Nazaretanek kościół tonął w zieleni i bieli rozkwitłych chryzantem. Obok ołtarza bocznego Św. Stanisława zwieszał się sztandar narodowy z Orłem Białym. Nawę prawie całą zapełniła kolonja polska, a na prezbyterjum zasiadł ks. biskup Dubowski. Wśród grona Polaków, na specjalnych fotelach, zasiedli: poseł przy Kwirynale p. Kozicki i ambasador przy Watykanie p. Skrzyński.

Mszę św. celebrował O. Jagajło, Generał OO. Zmartwychwstańców w asystencji kleru z Kolegjum Polskiego, a pienia religijne polskie pięknie wykonał chór amatorów księży-Polaków. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje przepięknie oddana pieśń staropolska, pieśń Św. Wojciecha „Bogu Rodzica“...

Po skończonej sumie wygłosił przemówienie okolicznościowe ks. prał. Wróblewski, który olśnił słuchających swą wymową i wzniosłością myśli. Jako motta swej mowy użył słów Izajasza proroka: „Oto dano mi kielich pusty..., a napełniony jest krwią po brzegi“. W zakończeniu wzywał wszystkich Polaków do pracy codziennej, szarej, uczciwej, ofiarnej, pracy, z której pot zamienia się w rosę odżywczą i zrosi glebę Polski. Niestety, stwierdził mowca, że takiej pracy niema, pracują ludzie, perli się pot na ich czołach z trudu i znoju, ale spada na Polskę gradem.

Po skończonej mowie ks. arcyb. Dubowski udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, poczem odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

Rzym w listopadzie. **E. Kotszuł.**

Na ziemiach Rzplitei.

Dzielny polski pilot.

Pilot polskiej linji lotniczej „Aerolot“ Kazimierz Burzyński w dniu 2 bm. lecąc z Krakowa do Warszawy samolotem, przekroczył 250.000 km., które przebył dotychczas w powietrzu, prowadząc samoloty pasażerskie. Tę ćwierć miljona kilometrów przebytych przez pilota Burzyńskiego na naszej służbie komunikacyjnej powietrznej stawia go na pierwszem miejscu wśród polskich pilotów. **Olbrzymią tę przestrzeń przebył pilot Burzyński bez żadnego nieszczęśliwego wypadku, nie naraziwszy żadnego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank.**

Obecna fala zimna.

Silne ochłodzenie ostatnich kilku dni było wywołane falą zimna, napływającą, jak zwykle zimowe fale chłodu, z północnej części Rosji i Finlandji z wiatrami północno-wschodniemi. Dnia 3 grudnia fala całkowicie ogarnęła Polskę. Temperatura w całym kraju spadła, w Wileńszczyźnie wystąpiły dość silne mrozy, a w Lidzie notowano nawet —15 stopni, temperatura w środku kraju spadła do —6 stopni, zaś na zachodzie do —4 stopni C.

—o—

AKADEMJĘ KU CZCI KASPROWICZA URZĄDZONO W WARSZAWIE w ub. niedzielę. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu, władz i szerokie zastępy publiczności. Poza częścią koncertową przemawiali prof. Gubrynowicz i prof. Zieliński.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI JANA KASPROWICZA otrzymał dotychczas następujące dary na budowę kaplicy-grobowca poety, za które składa podziękowanie ofiarodawcom: Marsz. Piłsudski 200 zł. prezes Banku Polskiego w Warszawie 1000 zł, notarjusz i adwokaci w Zakopanem 140 zł, dochód z akademji żałobnej w Zakopanem 493 zł, Urząd Zdrojowy w Krynicy 150 zł. dochód z poranka urządzonego przez p. Rychter w Zakopanem 23 zł, Prezydjum m. Częstochowy 30 zł. Prezydent m. Tarnowa 25 zł. Prezydjum m. Przemyśla 100 zł. Prezydjum m. Buczacza 21.40 zł, Prezydjum m. Katowic 300 zł. Bank Tow. Spółdzielczych w Warszawie 72 zł, Bank Gospodarstwa Krajowego we Lwowie 156 zł. Seminarium naucz. w Sandomierzu 152.48 zł, Pierwsza rata opodatkowania Książnicy „Atlas“ we Lwowie 626.10 zł, M. Kotarbiński. dyr. Szkoły Sztuk Piękn. w Warszawie 27 zł, łącznie kwotę 3.315.58 zł. Oprócz tego firma Braci Felczyńskich w Kałuszu bezinteresownie ofiarowała dzwon do kaplicy-grobowca ś. p. poety.

NIEZNANE LISTY CHOPINA WRÓCIŁY DO POLSKI. P. S. Sołtan odnalazł 13 nieznanych listów Chopina, pisanych do przyjaciela w latach 1824—1827. Listy te w roku 1833 zostały wywiezione do Rosji, skąd jednak wróciły na mocy traktatu ryskiego do Polski.

NAGRODY TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE. Najwyższą nagrodę Zachęty, dyplom honorowy, przyznano Krakowianinowi p. Alfonsowi Karpińskiemu za całą działalność artystyczną. Poza tem przyznano medale i kwoty pieniężne kilkunastu odznaczonym malarzom.

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA WYDZIAŁU OŚWIECENIA W KATOWICACH. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie podpisana nominacja profesora z Poznania p. Ręgorowicza na stanowisko naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego woj. śląskiego. Dotychczas zajmował to stanowisko p. Stach.

ZASĄDZENIE REDAKTORA „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ“. „Gazeta Grudziądzka“ umieszczała przez czas dłuższy artykuły, skierowane przeciwko Patronowi Związków Spółdzielni Zarobkowych w Poznaniu ks. Adamskiemu. Ks. sen. Adamski wytoczył redakcji „Gazety Grudziądzkiej“ skargę, w wyniku której zapadł wyrok sądu ławniczego w Poznaniu skazujący redaktora „Gazety Grudziądzkiej“ Zasadzkiego na 600 zł. grzywny lub 40 dni aresztu.

NOWY DZIENNIK W POZNANIU. Z dniem 1 stycznia 1927 r. zacznie wychodzić w Poznaniu pismo codzienne ilustrowane p. t. „Nowy Kurjer“.

POZNAŃ NIE CHCE „STRZELCA“ NA UNIWERSYTECIE. Młodzież uniwersytecka w Poznaniu nie dopuściła do obrad w gmachu Collegium Minus akademickiego oddziału „Strzelca“, a w szczególności do przemówienia pułk. Osmólskiego, szefa wychowania fizycznego w wojsku.

KURS SPOŁ.-OŚWIATOWY W BUSKU KIELECKIM odbył się od 28 do 30 ub. m. staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Wykładali dyr. J. Stemler i p. Rosinkiewiczówna z Warszawy. Kurs liczył 161 uczestników z pośród nauczycielstwa, duchowieństwa, urzędników, wójtów i t. d. Na zakończeniu kursu przemawiali pp.: starosta Plenkiewicz i insp. Plebańczyk.

MATKOBÓJCA SKAZANY NA ŚMIERĆ. Sąd przysięgłych w Tarnowie skazał na śmierć przez powieszenie Szczepana Batora z Janowca, oskarżonego o bestjalskie zamordowanie własnej matki, dokonane podczas jej snu. Tłem były nieporozumienia rodzinne.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Z całego świata.

Olbrzymi pożar filji „Fanametu“ w Budapeszcie.

Przed kilku dniami wybuchł w ajencji filmowej amerykańskiej „Fanamet“ w Budapeszcie pożar na skutek eksplozji, który zniszczył kompletnie zabudowania kinowe przedsiębiorstwa, powodując szkodę 25 miljardów koron węg. Wartość 8 cetnarów taśmy filmowej, która eksplodowała, przewyższa 200.000 dolarów.

—o—

I KUPUJCIE TU W GDAŃSKU! Jedna z firm gdańskich dopuściła się oryginalnego oszustwa na szkodę pewnego kupca polskiego Oto zamiast zamówionej herbaty, przesłano skrzynię wagi 40 kilo, w której był owies. Policja i dochodzenia.

W PARYŻU ZMARŁ SŁAWNY MALARZ CLAUDE MONET, należący do szkoły postimpresjonistów, który wywarł duży wpływ na pokolenie malarzy. Aż do ostatnich chwil był przy łożu chorego „stary tygrys“ Clemenceau, przyjaciel malarza.

PRZEJECHALI SIĘ KAWAŁEK DROGI! Motocykliści francuscy Sexe i Andrieu, którzy wyjechali 13 czerwca z Paryża w podróż dokoła świata, powrócili do stolicy, przebywszy drogę wynoszącą 21.000 km.

BUDDYJSKĄ AKADEMJĘ OTWARTO W LENINGRADZIE. Posiada ona cztery wydziały: hinduski, chiński, japoński i mongolski. Sowiety przyjęły na siebie wszystkie koszta, związane z utrzymaniem akademji. Niech lepiej nie pozwolą umierać z głodu profesorom własnych swoich uczelni!

SOWIETY PRĄ KU BIEGUNOWI I KU AMERYCE. Na wyspie Herald, położonej około 100 klm. na wschód od wysp Wrangla, ekspedycja rosyjska zatknęła flagę sowiecką. Wyspa Herald leży na morzu Syberyjskiem, niedaleko wybrzeży Alaski. Jest to ciekawy dokument zaborczości Sowietów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ROSJI. Jak donoszą z Moskwy, w okręgu Loninkańskim zdarzyły się ponownie silne trzęsienia ziemi, których ofiarą padło kilka wsi. Specjalna komisja niesienia pomocy wysłała w okolice dotknięte katastrofą, oddział sanitarny na kilkunastu samolotach.

AMERYKANIE ODNAWIAJĄ ŚWIĄTYNIĘ ŚW. ZOFJI W STAMBULE. Komitet wykonawczy Amerykańskiego Instytutu Architektury postanowił odnowić słynny meczet „Aja Sofia“, niegdyś kościół św. Zofji w Konstantynopolu, uważając świątynię tę za jedno z największych arcydzieł budownictwa świata. Podobno rząd turecki nie sprzeciwia się temu planowi.

ROZPORZĄDZENIE CAŁKIEM NA MIEJSCU. Pewien gubernator w Turcji wydał rozporządzenie, że wszyscy zdolni do pracy mężczyźni odtąd muszą pomagać kobietom w pracach przy żniwie, zamiast wałęsać się po kawiarniach.

Zjazd oficerów rezerwy.

Ustalenie ideologji Związku.

W Poznaniu obradował przez sobotę i niedzielę zjazd delegatów Centralnego Związku Oficerów rezerwy. Przewodniczył ppułk. Chłapowski. Obrady miały przebieg bardzo ożywiony, gdyż na porządku dziennym znalazło się ustalenie ideologji Związku na podstawie projektu przedstawionego przez okręg lwowski. Projekt ten, referowany przez kpt. rezerwy. Dra Nowaka Przygodzkiego, przyjęty przez wszystkie okręgi, zawiera m. i. następujące tezy:

„Jeśli przyszłość Polski ma być godną wielkiego Narodu, musi być zbudowaną na granitowym fundamencie rycerskich cnót obywateli, cnót wywodzących się z **żywej wiary** Chrystusowej i gorącej miłości Ojczyzny.

Ustrój polityczny państwa winien być zbudowany na wypróbowanych w organizacji wojska **zasadach hierarchji w budowie władz,** odpowiedzialności jednostkowej i karności, wszystkich obywateli wobec zarządzeń organów władzy państwowej.

Ustrój polityczny winien zapewnić **realizację zasad demokratycznych:** a: że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, oraz, że równym wartościom odpowiadają równe prawa. b) że prawo obywateli do udziału w rządach zależy od wartości, jaką obywatele przedstawiają dla narodu i państwa. Ustrój tem musi dawać wystarczającą rękojmię, że rządy w państwie będą przypadać w udziale obywatelom, stanowiącym naprawdę elitę narodu.

Ustrój gospodarczy państwa winien dążyć do **najwyższego podniesienia ogólnego dobrobytu całego narodu,** winien pracy, która jest źródłem wartości, dawać gwarancję bezpieczeństwa, spokoju i stałości, winien załatwiać celową jej organizację, opartą na współudziale z kapitałem“.

Prezesem Związku wybrano ponownie ppłk. Chłapowskiego i cały zarząd pozostawiono w dotychczasowym składzie. Jedynie na miejsce por. Śniegockiego wszedł por. Grabski. Organem Związku ma być „Żołnierz Wielkopolski“. Wypowiedziano się przeciw współdziałaniu ze „Strzelcem“, jako organizacją partyjną. P. Chłapowski zawiadomił, że do premjera Piłsudskiego wysłano memorjał z prośbą o niezakładanie „Strzelca“ na ziemiach zachodnich; odpowiedzi na to nie otrzymano.

STANISŁAW NIEMIRICZ

Członek Zarządu Tow. Handl. zbożem w Krakowie. Długoletni Prezes Związku Ziemian i Towarzystwa Rolniczego powiatu pińczowskiego,

przeżywszy lat 76, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6-go grudnia 1926 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 6 przy ul. Piotra Michałowskiego do kościoła parafjalnego św. Szczepana na Piasku, nastąpi we czwartek dnia 9-go bm. o godz 10-tej przed południem a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacja wprost na cmentarz, do grobu rodzinnego, na któreto smutne obrzędy pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

Na marginesie referatu teatralnego.

O zasady inscenizacji.

(Dyskusja przygodna).

W numerze 279 „Czasu“ zamieścił p. K. Piotrowski artykuł p. t. „W sprawie inscenizacji dzieł Wyspiańskiego“. Assumpt do niego dały Mu moje uwagi nad warszawską inscenizacją „Klątwy“, wydrukowane w „Głosie Narodu“ w Nr. 268 i 269. Miłą jest świadomość, że nie przemawia się w pustkę bez echa; dziękuję też p. Piotrowskiemu za podjęcie dyskusji, a redaktorowi Matyasikowi, że zamiast przepędzić moją eurylokwencję na cztery wiatry, udziela mi znowu — w piśmie politycznem! — całego fejletonu. By tej uprzejmości nie nadużyć, piszę stylem telegraficznym.

P. Piotrowski (szpalta 2, wiersz 7) przyznaje, że „muzeum teatralne, odnośnie do dzieł, wystawionych za życia Wyspiańskiego, przydałoby się istotnie przy teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie“. Od 10 lat zabiegam o to, jak dotąd bezskutecznie.

P. Piotrowski (szpalta 2, wiersz 25) pisze: „Arcydzieła naszego wielkiego repertuaru romantycznego możemy inscenizować i grać tylko tak jak je czujemy sami; jest rzeczą całkiem jasną, że przytem powinniśmy się przejąć *zarówno duchem epoki, w jakiej powstało dzieło dane, jak jego indywidualnym nastrojem* *)“. Wtedy tylko możemy uniknąć takich pomyłek, jak realistyczne wystawienie „Mazepy“ **), hamujące polot tego dramatycznego poematu. Nie ulega jednak wątpliwości, że musimy założyć eksperymentalny, dobrze subwencjonowany przez państwo instytut dla inscenizacji Słowackiego czy Krasińskiego, może przy warszawskim Teatrze Narodowym“.

Oczywiście i o nic innego nie chodzi. W tym celu *ex re* zapowiedzianego w Teatrze Narodowym „Króla Agezylausa“ Słowackiego, nacisnąłem stąd odpowiedni guzik w Warszawie; czy głos z „prowincji“ znajdzie posłuch w stolicy? wątpię, ale przesądzać sprawy nie należy. — Wracając do toku dyskusji konstatuję, że p. Piotrowski mimo własnych słów: „nie mamy nawet śladu jakichkolwiek informacyj inscenizacyjnych autorskich“ scilicet do wielkiego naszego repertuaru romantycznego, pragnie mieć ku temu celowi instytut eksperymentalny *). Bardzo słusznie, raz trzeba rzecz tę zacząć. Zostawiać w książce Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego ani mi w głowie. Chwilowa moda dramatu książkowego („Buchdrama“), która poszła od Byronowskiego „Manfreda“, Shelleyowskiego „Prometeusza“, Fausta i innych, zwalniała poniekąd ich autorów od wkraczania na deski teatru; nie myśleli więc o niej; latali na skrzydłach nie na „flugu“; nie przeczuwali tych technicznych urządzeń, jakimi my rozporządzamy; w szczególności nasza trójca wieszczów oderwana była od ojczyzny i polskiej, ząbkującej dopiero sceny. Ale my mamy takie środki techniczne, że najfantastyczniejsze ich informacje, mimo wszystko w tekstach zamieszczone, możemy zrealizować, a że tylko tak, jak czujemy sami, to się samo przez się rozumie. A że rzeczy nie należy odkładać, to z tej prostej przyczyny, że my dzisiejsi jesteśmy im i ich nastrojom bądźcobądź bliżsi niż będzie piąte czy piętnaste po nas pokolenie. Że jeszcze zdołamy, może nie ze wszystkiem, ale w dużej mierze, wżywać się w epokę romantyczną, dowiodła dwukrotna, za każdym razem inna, a podobno świetna inscenizacja Nie-Boskiej, dokonana przez Leona Szyllera raz w Teatrze Polskim, drugi raz w Teatrze Bogusławskiego. Trzecia, krakowska, o ileby jej przywrócić ustępy nieopatrznie opuszczone, była naogół nienajgorsza; czwartą własną, uwzględniającą w najszerszej mierze egotyczno-romantyczną podbudowę poematu, mam w biurku, jak ciocia Telimena. Trzeba tylko ustalić, która z nich jest najlepsza, a instynkt zdoła wybrać niemylnie, i tę najlepszą w żelaznym repertuarze narodowym zamieścić.

O eksporcie narodowego repertuaru zagranicę a la Habima lub Niebieski Ptak, nie mówiłem. On nie jest na popis i winien stanowić posilną karmę dla dusz własnych, tu w domu. Po dobrze przyprawioną — jak po dobry towar — zagranica sama się zgłosi; dorobek kulturalny podlega tymsamym prawom ekonomicznym, co emaljowane garnki lub progi dębowe. — Mówiąc o „pozostawianiu w książce“, miałem na myśli wyłącznie dramaty Wyspiańskiego, za jego życia niegrane, a to dla ich szczególnych trudności inscenizacyjnych. Wystawieniu Akropolisu byłem w myślach przeciwny. Ujrzawszy rzecz na scenie, z wrodzoną mi wehemencją, skoczyłem do gardła inscenizatorom w błędnem mniemaniu, że tekst zgwałcili; jednak — zanim się o błędzie swym przekonałem — napisałem recenzję entuzjastyczną i entuzjastycznie ją zakończyłem. Mimo, że chodzi o sztukę za życia poety niegraną? Tak jest. Jestem niekonsekwentny? Bynajmniej, tylko reprezentacją przekonany. Wprowadzono witraż franciszkański, który Wyspiański nie do Akropolisu komponował! Istotnie. Ale w teatrze uchodzi zasada: *minus de genus si constructio bonus* i nieraz zasada ta w teatrze — jak było tym razem — wygrywa.

Dotąd jesteśmy, ja i mój kontrowers z „Czasu“, prawie że w zgodzie. Poróżnimy się jednak *o samą zasadę.*

P. Piotrowski — cytuję wiernie choć ze skrótami — pisze w szpalcie 1, ustęp drugi:

„Pisząc w „Czasie“ przed paru laty o eksperymentach inscenizacyjnych nad Wyspiańskim... podkreśliłem... zupełny prawie brak ciągłości i tradycji (scilicet u nas). Powoływałem się wówczas na przykład Komedji Francuskiej, która z pokolenia w pokolenie przekazuje ustalony typ przedstawień klasycznych czy romantycznych... Dzięki temu Racine, Corneille, Molier, Musset czy Wiktor Hugo, żyją dla nas w swych dziełach teatralnych“.

Primo: tradycja nie jest meteorem, który

*) Moje podkreślenie, nie p. Piotrowskiego.

**) Na inauguracji Teatru Narod. w Warszawie.

*) Nie wierzę w „instytuty“; zadanie powinien spełnić samże Teatr Narodowy, żywa scena nie laboratorjum.

41-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“.

KS. L. KUCHTA z Będzina, wezwany przez ks. J. Domanarańczyka, składa na fundusz prasowy 5 zł. i zaprasza: ks. Stefana Bacię z Kielc par. św. Wojciecha, ks. Władysława Moraka z Daleszyc, ks. Stefana Cichonia prob. z Dłużca poczta Wolbrom, ks. Jana Danilewicza z Piotrkowic pow. Jędrzejów poczta Wodzisław, ks. Jana Strzeleckiego z Sielca Starego Sosnowiec, ks. Juljana Numę z Milowic poczta Czeladź.

KS. STEFAN MILLER w Trzcianie, na zaproszenie ks. Józefa Dańkowskiego prob. z Łapanowa, składa **5 zł.** i zaprasza do zapłacenia: ks. dr. Juljana Piskorza prob. z Nowego Wiśnicza, ks. Jana Górę katechetę z Gawłuszowic pow. Mielec, ks. dr. Piotra Stacha prof. Uniwersytetu ze Lwowa, p. Zofję Niwicką z Ujazdu pow. Bochnia p. Trzciana ad Bochnia, ks. Alojzego Skibniewskiego katechetę z Mikluszowic pow. Bochnia.

P. ALEKSANDER BRODKIEWICZ z Tarnobrzega, zaproszony do łańcucha prasowego przez ks. przeora Janiewskiego, składa 5 zł i zaprasza: p. Michała Gottwalda dyrektora zakładów przemysłowych w Chmielowie, p. inżyniera cegielni w Chmielowie Feliksa Wachsmana, p. Romana Griesswalda właściciela dóbr Dąbrowica ad Chmielów, p. Marję Zarzycką właśc. dóbr Błonie p. Koprzywnica, p. Kazimierza Gałuszkę dyrektora lasów Buda Stelowska p. Tarnowska Wola, p. Bolesława Konarskiego (adres ten sam), p. dr. Jana Chruściela Tarnobrzeg, p. Stanisława Birtusa Zakopane, p. dr. Annę Skarbińską Zakopane.

P. JÓZEF ZIEMBA, Jaworzno, **2 zł.**

KS. TOMASZ SANDECKI, wezwany przez ks. dr. Młodochowskiego, składa **2 zł.** i wzywa ks. Jana Zaskalskiego, ks. prof. Jana Zacharę, ks. prof. Stanisława Przowłockiego, wszystkich z Dąbrowy koło Tarnowa.

P. STEFANJA PASZKOTÓWNA, wezwana przez p. Jabłońską, składa **5 zł.** i zaprasza p. Marję Kubikową, Mikołajska 5, p. Annę Ochmańską, Podzamcze 14, p. Nat. Natansonównę, słuch. fil., Studencka 3, p. Wandę Issmerównę, Krowoderska 41.

P. JANINA PASZKOTÓWNA, wezwana przez p. Jabłońską, składa **1 zł.**, i zaprasza p. Zofję Issmerównę, Krowoderska 41, p. Anielę Balcerównę, Czysta 14, p Dra Wojciecha Ożóga, Rynek Gł. 9.

P. RUDOLF SPEIDEL z Wielkich Dróg, wezwany przez p. Ocetkiewicza, składa **2 zł.** i zaprasza do dalszych ogniw łańcucha prasowego: ks: kanonika Konopnickiego z Pobiedra, ks. katechetę Birnbauma z Bochni, p. Trojanowskiego, kontrolera ruchu, Sucha, ks. Uczniaka, wikarego w Biskupicach ad Wieliczka, hr. Drohojowskiego z Ochodzy ad Wielkie Drogi, p. Günthera, właściciela dóbr Faćmiech ad W. Drogi, p. Kutta, prof. w Rożdzieniu, G. Śląsk, p. Speidla Karola, zawiadowcę stacji Węgierska Górka, p. Smolińskiego, zawiadowcę stacji Swoszowice, p. Dra Kołodziejczyka Wład., adwokata, Kraków, Rynek główny.

P. JANINA ROMANOWA z Nowego Sącza składa **1 zł.**

KS. FR. NOWOBILSKI z Woli Radziszowskiej, p. Skawina, **5 zł.**

KS. TEOFIL LEWICKI z Trzebosi, p. Sokołów, **5 zł.**

P. FRANCISZEK BIERNAT, Bochnia, wezwany przez pokój Nr. 59 w Domu Akademickim, składa **4 zł.** i zaprasza ks. prob. Jana Zacharę w Czkowicach.

P. JAN KLIMEK, Nowy Sącz, składa **2 zł.** i zaprasza: p. Józefa Cięciela, prof. w Nowym Sączu, ks. Władysława Gadka, katech. w Brzeżanach, p. Bronisława, Gadka, prof. w Ostrowie Poznańskim, p. Stanisława Piotrowskiego, urzędnika Wydz. skarbowego w Katowicach, p. Franciszka Rysza, kontrolera przewozów w Nowym Sączu, p. Ludwika Kaweckiego, aptekarza w Wojniczu, p. Stanisława Krzosa, naczelnika sądu w Tarnobrzegu, p. nacz. Chwaliboga Karola w Kościerzynie (Pomorze).

P. SZNAPKA, Cieszyn, **2 zł.**

P. DR K. KAZ, Kraków, wezwany przez ks. Lenczyńskiego, składa **5 zł.** i zaprasza: O. Przeora Kajetana, Ojca Prowincjała Eljasza i Ojca Rajmunda.

P. ANDRZEJ WYCZESANY, Niepołomice, składa **2 zł.**

P. MIKA, Chrzanów, **2 zł.**

KS. LUDWIK PILCH, Mędrzechów, **3 zł.**

P. MARJA DOBRZAŃSKA, Sułkowice, wezwana przez ks. Ignacego Brodeckiego, **3 zł.**

KS. P. WIECZOREK, Brzesko, **5 zł.**

KS. JÓZEF JANUSIEWICZ, Lwów, **10 zł.**

P. HELENA KUNZOWA, Żabno, składa **2 zł.** i zaprasza p. Janinę Machnicką z Bochni.

KS. JÓZEF WĄTOREK z Tarnowa **5 zł.**

P. MARJA BERNACKA, naucz., Brzesko, składa **5 zł.**

KS. JÓZEF MARYAŃSKI w Janowicach, składa **5 zł.** i zaprasza wszystkich kolegów p. Matyasika z gimn. bocheńskiego.

KS. PIOTR MACIASZEK w Nowym Sączu **5 złotych.**

KS. WINCENTY GRZYB, prob. w Klimkówce, **5 zł.**

P. MARTA WRANÓWNA w Bielsku **4 zł.**

P. WŁADYSŁAW KORNAFEL, notarjusz, Jaworów, **2 zł.**

P. DYMITR SIELECKI, notarjusz w Nowym Sączu, **2 zł.**

O. M. KANTURKIEWICZ, Czortków, **5 zł.**

KS. ADOLF ZARZYCKI, Chmielnik, **5 zł.**

P. JAN BERNACKI w Nowym Sączu **5 zł.**

P. JÓZEFA WŁOYŻANKA w Cieszynie **5 zł.**

KS. JAN PACIOREK w Tarnowie **5 zł.**

KS. SEWERYN OLEKSY, Zakliczyn, **5 zł.**

P. JÓZEF PUŁKA, wezwany przez ks. Józefa Podmokłego i ks. Józefa Jamroza, składa **5 zł.** i wzywa ks. Michała Ziemiańskiego.

P. FELICJA LEŚNIAKÓWNA, Łękawica, składa **3 zł.**

KS. A. KOTULA, Oświęcim, wezwany przez p. Dzioba, dyr. szk. powsz., składa **3 zł.** i zaprasza: p. Bieleckiego w Oświęcimiu, p. Alojzego Etgensa w Oświęcimiu, p. Pawła Neumana, właśc. restauracji w Oświęcimiu, dyr. Karolinę Mobowską w Babicach, p. Oświęcim.

P. FRANCISZEK ROGOWSKI w Bieczu składa **3 zł.**

KS. IGNACY KONKOLIŃSKI, Tarnowska Wola, **3 zł.**

P. W. LIPIŃSKI, Dzików, p. Tarnobrzeg, składa **3 zł.**

KS. JULJAN KNOPIŃSKI we Lwowie **3 zł.**

KS. K. K., Zakopane, składa **zł. 1.50.**

KS. JÓZEF KILIAN, Stary Sącz, wezwany przez prof. Stefana Czerwa z Nowego Sącza, składa **5 zł.**

P. REGINA DULTZÓWNA, wezwana przez ks. Jana Rozembarskiego z Piwnicznej, składa na fundusz prasowy **3 zł.** i zaprasza do złożenia na tenże cel dowolnej kwoty: p. Marję Mytkowiczównę z Brzeska i p. Berezowskiego z Tuchowa.

P. WŁADYSŁAW STOHANDEL, zaproszony do „łańcucha“ przez ks. Wład. Mendralę i kolegę Zdrocheckiego Józefa, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Henryka Pachońskiego, dyr. sem. Instytutu Marji Krak., S. S. Marję Ansfridę, Instytut Marji, Pędzichów, Kraków, Dra Kazimierza Gołąba, Długa 65, Kraków, p. Julję Piętkowską właśc. dóbr Zabawa, p. Radłów, p. Karola Szerauca, nadleśniczego, Wał-Ruda, p. Radłów, p. Stanisława Banasia, pocztmistrza z Radłowa, p. Józefa Rogozińskiego, dyr. w Borzęcinie, p. loco, p. Berszakiewicza, notarjusza w Radłowie, Dra Jakóba Witka, dyr. Skład. w Brzesku, dyr. Grzegorza Gluzę w Zaborowiu, p. loco.

KS. JÓZEF ROJEK, Siedliska-Bogusz, wezwany przez ks. M. Kuca, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. radcę Józefa Baziaka w Tarnopolu, Kościuszki, p. radcę Stanisława Cynka, Berehy, p. Ustrzyki Dolne, p. rejenta Jana Berszakiewicza w Radłowie, ks. Franciszka Bardla, proboszcza Wojsk P. w Łucku, ks. Ludwika Pendrackiego, katechetę w Czchowie, ks. Andrzeja Gołąba, proboszcza w Czchowie.

KS. WINCENTY OSIKOWSKI, proboszcz w Wielowsi, wezwany do łańcucha prasowego przez ks. Piusa Sadzawicznego, składa na fundusz prasowy **5 zł.**, a zarazem zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Tadeusza Sebastyańskiego, ekspozyta w Woli Rzeczyckiej, p. Radomyśl nad Sanem, ks. Marcelego Zmorę, wicedziekana mościckiego w Husakowie, ks. Piotra Niedziałka, wicedziekana drohobyckiego w Lipowcu i ks. Dra Jana Laska, prof. sem. duch. w Przemyślu.

P. GRZEGORZ ROSIEK, zaproszony przez p. Józefa Ocetkiewicza, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Marję Stefanównę w Jaślanach, p. Józefa Glińskiego, dyrektora tartaku parowego w Jaślanach, p. Piotra Salaterskiego, wicedyrektora tartaku parowego w Jaślanach, p. Stefana Rylskiego, dyrektora dóbr Babule, p. Jaślany, ks. Jana Ciszka w Mikluszowicach, ks. Miklasińskiego, dziekana w Kolbuszowej, ks. Alojzego Nalepę, katechetę gimn. w Bochni, p. Podrazę, Tarnobrzeg, p. Edwarda Hellebranda w Rzochowie, p. Kłusakiewicza w Mielcu, p. Mieczysława Brożonowicza w Mielcu.

KS. JERZY JUROSZEK i P. STANISŁAW MOTYKA, profesorowie w Orłowej, Czechosłowacja, składają na łańcuch prasowy **po 5 zł.**

P. JAN HECHELSKI z Bujakowa, wezwany przez ks. Władysława Wełnę z Kóz, składa **3 zł.**

Pozatem na fundusz prasowy złożyli:

Dr O., Kraków, 20 zł., ks. Ant. Wojciechowski, Luborzyce, **5 zł.**, ks. Wład. Chrapla, Niepołomice, **5 zł.**, Józefa Urbanowiczówna **3 zł.**, ks. A. Gromadzki, Dolina **2 zł.**, ks. Miczka, proboszcz w Warszowicach, **5 zł.**

Prawda o konfiskacie „Kalendarza Królowej Apostołów“.

Skonfiskowany artykuł o masonerji. — Zdumiewający zakaz wojewody pomorskiego.

Przed kilku dniami umieściły niektóre dzienniki notatkę o konfiskacie „Kalendarza Królowej Apostołów na rok 1927“, wydanego nakładem Księży Pallotynów w Wadowicach. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, ile w tem prawdy i jakie są powody konfiskaty.

Księża Pallotyni wydają prócz trzech poczytnych miesięczników p. t. „Królowa Apostołów“, „Mały Apostoł“ i „Rodzina Polska“ corocznie także „Kalendarz Królowej Apostołów“. Wszystkie ich wydawnictwa mają na celu szerzenie i pogłębianie zasad chrześcijańskich więc są religijne, apolityczne, tu i tam zwracają także uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Kościołowi, a zarazem i narodowi polskiemu ze strony żydów i masonerji. Także i kalendarz „Królowej Apostołów“ na rok 1927 zawiera między innemi **dłuższy i rzeczowy artykuł o masonerji i jej organizacji w Polsce.** W artykule tym, ściślej mówiąc w wyliczaniu poszczególnych lóż istniejących w Polsce i ich działalności, dopatrzyło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekroczenia paragrafu 369 k. k. („szerzenie świadomie fałszywych wiadomości, zagrażające spokojowi i porządkowi publicznemu“) i **zarządziło tymczasową konfiskatę kalendarza. Konfiskaty dokonała policja państwowa** w domu Księży Pallotynów w Wadowicach w samo święto Chrystusa Króla, t. j. 31 października b. r. Ponieważ kalendarz drukowano w „Drukarni Katolickiej“ w Katowicach i tam znajdowała się reszta nakładu, skierowano nakaz konfiskaty także do prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach. Tu zażądano usunięcia inkryminowanego zdania i pozwolono na dalsze rozpowszechnianie kalendarza, ale zarazem wytoczono Księżom Pallotynom skargę o przekroczenie wyżej wspomnianego paragrafu.

Prawie równocześnie z tem wojewoda pomorski **unieważnił wydane Księżom Pallotynom w marcu b. r. zezwolenie na rozsprzedaż i kolportowanie wszystkich czasopism i broszur ich wydawnictwa**, a pismem z dnia 4 listopada b. r. doniósł wszystkim starostom, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skonfiskowało „Kalendarz Królowej Apostołów“ i polecił im przeszkodzić w rozpowszechnianiu tego kalendarza.

Powyższe rozporządzenia wyrządzają wielką krzywdę Księżom Pallotynom, którzy już za czasów zaboru w swym zakładzie w Wadowicach wychowywali liczne zastępy młodzieży, także i z Pomorza i z Poznańskiego, w duchu religijnym i narodowym, a przez wydawnictwa swe krzepili i krzepią wiarę i moralność naszego narodu. O poczytności i znaczeniu wydawnictw Księży Pallotynów świadczy ich nakład kilkunastu, a nawet **kilkudziesięciu tysięcy.** Przytem rozporządzenie wojewody pomorskiego nie polega na prawdzie, bo Ministerstwo Spraw Wewn. zarządziło tylko **tymczasową** konfiskatę kalendarza, a prokurator przy sądzie okr. w Katowicach po usunięciu inkryminowanego zdania pozwolił kalendarz dalej rozpowszechniać. A z jakich powodów wojewoda pomorski zabrania szerzyć inne wydawnictwa Księży Pallotynów?..

——oOo——

spada z nieba i staje się Kaabą. Raz gdzieś kiedyś począć się musi. Heine *stworzył* tradycję Lorelei, a Łepkowski tradycję Kmity i Bonarówny w Zabierzowie.

Secundo: zanalizujmy na czem polega „przekazywanie z pokolenia w pokolenie ustalonego typu przedstawień“. Sądzę, że mój kontrowers zgodzi się ze mną: 1° tekście, — ten jest ustalony *) bo wydrukowany, 2° na grze aktorów, — tej w decydującym dla ustalenia typu gry momencie, nie uwieczniła fotografja, nie zanotowały płyty gramofonu; typ gry ustalał się przez pilne podpatrywanie gry starych aktorów przez młodych. Przy naśladowniczych zdolnościach aktora jestto bardzo dużo, ale temu „dużo“ odejmuje jednak niemało coraz to inna indywidualność artystyczna następnych wykonawców. Ile? — nie sposób ocenić, ale cośniecoś odejmuje. 3° na dekoracji i kostjumie. Że one, obok tekstu, *głównie* decydują o ciągłości i tradycji, nikt chyba nie zaprzeczy. Ja osobiście ośmielam się tak wprost twierdzić. Żeby nie być gołosłownym dam przykład. O inscenizacjach Szekspira własnych nic prawie nie wiemy; scena z aktorami w Hamlecie i persiflaż inscenizacji w „Śnie nocy letniej“ są fragmentarycznemi napomknięciami. Jak grywają dziś Szekspira w Anglji? — nie wiem W środkowej Europie, w Niemczech i u nas, gra się go z wiernością zwierciadła według ilustracyj ang. rysownika H. C. Selousa. Według narzuconej jego ilustracjami formy zewnętrznej (kostjum i w niemałej mierze dekoracja) grywali Meiningeńczycy, grywała, świadoma scen angielskich, Modrzejewska. Wniosek: po zatraceniu oryginalnej Szekspira, względnie współczesnej mu inscenizacji, zdecydował o niej — **plastyk!** On narzucił kształt fizyczny własnego pomysłu kreacjom Szekspira. Tło zatem akcessorjalne i rekwizytorskie zadecydowało o ciągłości i tradycji dramatów słowika z nad Avonu *). Czem dla inscenizacyj Szekspira stały się rysunki H. C. Selousa, tem są dla klassyków i romantyków francuskich przebogate, oryginalne lub z oryginałów wiernie kopjowane, stroje i rekwizyty Komedji Francuskiej, przez „pomysłowych“ reżyserów nie zmieniane. Dlatego także Lwów miał dobrą tradycję Fredrowską, bo — póki ich dyr. Heller w Wiedniu nie sprzedał — miał oryginalne stroje z r. 1820—1840, ofiarowane teatrowi współcześnie przez magnatów. Warszawa prócz tradycyj gry, mogła mieć tosamo, gdyby różne Herszelmany i Małyszewy oryginalnych kostjumów nie trzymali rozmyślnie pod kluczem, aby i w tej dziedzinie zniszczyć tradycję. Że nie przeceniam znaczenia kostjumu i dekoracyj proszę zapytać aktora; z idealnie wyuczonym tekstem, zapamiętaniem sytuacyj i gestu, jeszcze nie czuje się on Harpagonem czy Księciem Niezłomnym, póki nie włoży na siebie odzienia Harpagona lub zbroi Don Fernanda. Teatr nie jest sztuką jednolitą, lecz złożoną z paru pierwiastków: tekstu z całą jego pojęciowością i muzyką, to znaczy z poezji i z malarstwa. To ostatnie stanowi dla tamtych tło, ale to tło jest *integralną, istotną częścią artystycznej kompozycji.* Jakiem prawem, jeśli ono jest nam dokładnie znane lub przez poetę np. w „Klątwie“ najściślej opisane, a opisane po to, aby narzucić widzowi pewien nastrój, tę duszę każdego poematu czy dramatu, — jakiem prawem — pytam — reżyser zmienia to tło, a więc i nastrój? Czyż takiego nastrojowego tła trzeba przeciw estetykom dopiero z poza teatru bronić? Toć kodeks jest na tym punkcie pieczołowitszy! Polska ustawa o prawie autorskiem z dnia 29 marca 1926 roku w artykule 49 powiada: „Twórca może natychmiast rozwiązać umowę, jeżeli przedsiębiorca wystawia utwór w *rażąco nieodpowiedniej formie*, lub zupełnie nieodpowiedniemi siłami, albo *wprowadza zmiany, którym sprzeciwiać się twórca miałby słuszną podstawę*“. Sądzę wprost twierdzę, że Wyspiański, choć — według p. Piotrowskiego — „niechętnie udzielał wskazówek“ *), byłby, spostrzegłszy grębowskiego chłopa na tle kubistycznych murów a nie plebanji z malwami, scenę taką rozniósł na strzępy!

Konkluzja: gdy jest ustalona tradycja inscenizacji, należą ją bezwarunkowo uszanować; gdy są ścisłe wskazówki autora co do tła, które jest i pozostanie zawsze *warunkiem istotnym zamierzonego przez poetę nastroju*, należy dla tego nastroju wskazówki autora ściśle zachować; dopiero kiedy nie ma tradycji i trzeba ją stworzyć od dziś właśnie, jak np. dla naszego wielkiego repertuaru, kiedy autor informacji nie pozostawił, oraz dla wszystkich dziś pisanych sztuk—o ile żyjący jeszcze autor godzi się na to—wolno robić eksperymenty póty, aż się najlepsza forma inscenizacyjna znajdzie.

Co do „Wesela“ zagranego marjonetkami, zauważę, że wszystko, nawet „Prometeusz w okowach“ Ajschylosa da się z ich użyciem przedstawić, ale będzie to tylko *ilustracja* mówionego tekstu, a nie gra psychiczna wyrazistego człowieka. Ale jeżeli p. Piotrowski zgodzi się na mój pogląd, że zjawiający się Panu Młodemu — Hetman, Dziadowi — Szela, Dziennikarzowi — Stańczyk, są — poprzez skojarzenia w Wyspiańskim — objektywizacją i projekcją na zewnątrz nastrojów wewnętrznych Pana Młodego, Dziada i Dziennikarza, to rzecz musi wychodzić nonsensowo, bo tylko dla dziecka lalka ma swoją jaźń, a dorosły nie jest w stanie wyimaginować sobie w niej duszy, a więc i nastroju, a więc i jego projekcji na zewnątrz, bez czego „Wesele“ przestaje być dramatem.

Maciej Szukiewicz.

*) Dopuszczalne są jedynie skróty. Modrzejewska, jako Marja Stuart, po scenie ogrodowej z Elżbietą, opuszczała w celach idealizacyjnych scenę z Mortimerem.

*) Jak wypadł niedawny eksperyment londyński Hamleta w smokingu? nie udało mi się wywiedzieć. Przypuszczam, że zrobił bezprzykładną klapę i jako bezwstydne barbarzyństwo powinien ją był zrobić.

*) Aktorom wiele nie tłomaczył; sam będąc stalową indywidualnością nie wierzył, aby i drugich indywidualność dała się zwykłą informacją zmienić, nie silił się ją przetworzyć. Znam kilka takich momentów dla Wyspiańskiego niesłychanie charakterystycznych.

Co słychać w Krakowie?

Imponująca wystawa drobiu, zwierząt domowych i ryb

Otwarcia dokonał minister rolnictwa.

W niedzielę 5 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy drobiu, gołębi, królików, owiec, kóz, psów, ryb etc. O godzinie 11.30 przybył minister rolnictwa p. Niezabytowski w towarzystwie osobistego sekretarza i radcy województwa Dra Szymusika. Przybycia ministra oczekiwali wicewojewoda Morawski, archiprezbiter kościoła Marjackiego ks. inf. Dr Kulinowski, gen. Wróblewski i Tinz, płk. Augustyn, płk. Korolewicz, inż. Rolle z wiceprezydentami, b. wojewoda Kowalikowski, senator Adelman i komitet wystawy in corpore. Ministra powitał prezes Twa hodowców drobiu rektor Uniw. Jag. Marchlewski, polecając opiece władz centralnych krakowski okręg gospodarczy i podnosząc niestrudzoną pracę komitetu, który w niezmienionym składzie już po raz czwarty urządza w Krakowie wystawę bez żadnej pomocy materjalnej, ani subwencji władz. Mimo to komitet może się poszczycić znacznym dorobkiem, albowiem obecnie inwentarz wystawy przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy zł. Obejmuje kilka tysięcy eksponatów.

Następnie przemawiał prezes komitetu wystawowego p. Szaszkiewicz, który w gorących słowach podniósł zasługi władz wojskowych i miejskich przy urządzeniu wystawy i podziękował protektorom i instytucjom rolniczo-gospodarczym za poparcie usiłowań komitetu i ofiarowanie nagród honorowych.

W odpowiedzi na przemówienia p. minister zapewnił tutejszych hodowców o życzliwości władz centralnych dla każdej akcji, mającej na celu podniesienie rolnictwa i gospodarstwa krajowego, a dziękując komitetowi za zaproszenie, dokonał otwarcia wystawy.

Po wejściu na hale wystawy można było się przekonać, że komitet rzeczywiście wywiązał się znakomicie ze swego zadania, albowiem obecna wystawa przewyższa okazałością i ilością eksponatów wystawy poprzednie.

W GŁÓWNEJ HALI

rozmieszczono **klatki** z drobiem krajowym i zagranicznym, wśród którego szczególniejsze zainteresowanie wzbudzały wspaniałe okazy **kur** zielononóżek polskich, zagranicznych minorek, wijandottów białych, plymouthów silnej budowy o upierzeniu jastrzębiastem, orpingtonów żółtych (pochodzenia angielskiego) i karzełków, dalej różne **odmiany indyków** (mamuty, wirginijskie), **pawie, bażanty, łabędzie**, gęsi domowe i dzikie, oraz kaczki (pekingi i bieguny indyjskie). Środek pawilonu zajęły klatki **z 600 okazami gołębi najrozmaitszych** odmian począwszy od rysiów, stawaków i siwków polskich do srok, peruk angielskich, pawików, mewek krymskich, hanowerskich, gdańskich, odeskich, pragskich i rzymskich. Wspaniale prezentował się sklejony z tektury kościół Marjacki (miniaturowej wielkości 1.50 m., dzieło kap Bernackiego), który wraz z gołębiami gnieżdżącemi się na wieżyczkach i dachach przypominał żywo wdzięczny obrazek z Rynku krakowskiego. Przy wejściu do głównego pawilonu umieszczono po obu stronach **dział naukowo-weterynaryjny, oraz wojskowy dział gołębiarski**. Drugi pawilon zajęły

OKAZY PSÓW

w liczbie około 60 różnych ras, jak: dobermany (w cenie od 300—400 zł.), wilczury (80—300 zł.), owczarki polskie, owczarki węgierskie (okazały **„lord" 1½-roczny w cenie 2.800 zł.**), dalej settery (200 zł.), wyżły, pointry (200 zł.) gryfony, dogi **(4-letnia „Dina" w cenie 3.000 zł.)** charty jamniki (250 zł.), pinczery, ratlery, foxterriery (60 zł.), buldogi i pinczery. W dalszym pawilonie wystawiono **kilkadziesiąt owiec** z Podhala, oraz kóz.

Najefektowniejsze wrażenie robi

DZIAŁ RYB

w specjalnej hali umieszczonych w 25 akwarjach. Tłumy publiczności gromadziły się głównie koło olbrzymiego, o wadze 12 kg karpia z narybkiem parotygodniowym kilkuset sztuk z hodowli A. Szaszkiewicza w Krzemieniu. Nadto obesłały wystawę ryb zarządy dóbr: Pol Akademji Umiejętności, Potockich w Zatorze i Stow. rybaków krakowskich.

Do należytego zorganizowania wystawy przyczynili się przedewszystkiem pp.: Schmidtowa i Wimmerowa, naczelnik weterynarji miejskiej Dr Röhrenschef, major Mazaraki, sekretarz Kuzyk, p. Drozdowski, kpt. Maziarz i Bernacki prof. Spiczakow, Dr Swiba, Dr Wodzicki, inż. Zarnecki, Dr Reicher Koźmian i i. Pełne uznanie należy się niestrudzonemu gospodarzowi wystawy i sekr. komitetu **por Antoniemu Malinowskiemu**, organizatorowi wszystkich dotychczasowych wystaw.

—oOo—

Akademja ku czci J. Kasprowicza

urządzona w ub. niedzielę przed południem w auli Uniwersytetu Jag staraniem ruchliwego VI Koła TSL. im. Słowackiego, zgromadziła liczny zastęp publiczności ze sfer inteligencji naszego miasta. Pożądanem byłoby tylko, aby młodzież zjawiała się na podobne imprezy we większej niż dotychczas frekwencji. Akademję otworzył w imieniu rektora **prof. Łoś**, dając wyraz hołdu dla wielkiego poety. Po nim wygłosił dłuższy referat **prof. Sinko**, poświęcony literackiej charakterystyce Kasprowicza. Referat przedstawił twórczość poety ujętą w świetle wnikliwych rozważań. Pożyteczną była niemal dla wszystkich analiza „Marchołta", misterjum tragikomicznego, nieznanego przez większość słuchaczy. W części artystycznej usłyszeliśmy produkcje mistrzowskiego **chóru „Echa"**, poczem artystka Teatru Słowackiego p. **Ludwika Śniadecka** wypowiedziała pięknie i z przejęciem dwa nastrojowe wiersze poety. Programu dopełnił śpiew art. opery p. **Zofji Bandrowsiej-Osmeckiej** z akompanjamentem prof **St. Ablamowicz Mayerowej** oraz nagrodzona rzęsistemi oklaskami gra pianistki p. **M. Strzemień-Stroynowskiej.** Całość była pięknym hołdem Krakowian pamięci znakomitego poety.

Otwarcie wystawy retrospektywnej dzieł prof. Axentowicza.

odbyło się w niedzielę w południe w Pałacu Sztuki. Wystawa obejmuje około 100 najwybitniejszych obrazów znakomitego artysty ze zbiorów krakowskich, powstałych w ciągu 45 lat ostatnich, przeważnie portrety olejne i pastelowe, studja i kompozycje. Na otwarcie wystawy przybyli m. i.: prez. Rolle z żoną, konserwator Szydłowski im. wojewody, profesorowie: Kostanecki, Weiss, Mehoffer, Laszczka, Jachimecki, Jarecki, Kunzek, dyr. Raszka, radca Lepszy, radca Muczkowski, dyr. Kopera, radca Bargacz i inni. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie.

Ponadto otwarto wystawę bieżącą, złożoną z obrazów pp.: Terleckiego, Machalskiego Müllera, Lewkowicza i Bunsza.

Z pobytu min. rolnictwa.

Min. Niezabytowski po otwarciu wystawy drobiu, zwierząt domowych, ryb i t. d., udał się do gmachu Małop. Tow. Rolniczego, gdzie odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego M. T. R. pod przew. wiceprezesa Jury. Przedstawił on krótki zarys ustroju Towarzystwa, główne jego cele i zadania, złożył krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystwa, a przewodniczący poszczególnych działów: prof. Włodek, sen. Nowak, Ks. Ukleja, pos. Potoczek i pos. Nawrocki przedstawili postulaty Towarzystwa.

Minister wyraził żywe zadowolenie z powodu działalności M. T R., polegającej na skoordynowaniu w niem pracy wielkiego i małego rolnika, zaznaczył jednak, że w obecnym okresie wszystkim potrzebom Towarzystwa nie można odrazu zadośćuczynić z powodu trudności finansowych. Małop. Tow. Rolnicze winno samo występować z inicjatywą co do potrzeb rolnictwa, a władze nie omieszkają uwzględnić z całą życzliwością uzasadnionych wniosków w miarę możności i swych środków.

Po posiedzeniu udał się p. minister do Brzeźnicy w pow. wadowickim, celem zwiedzenia wzorowego małorolnego gospodarstwa p. Hyli, a w drodze powrotnej zwiedził oborę bydła czerwono-polskiego w Wielkich Drogach.

—o—

III ZJAZD SODALICYJ MARJAŃSKICH AKADEMIKÓW

obradował w Krakowie w ciągu niedzieli i poniedziałku przy udziale przedstawicieli: ze Lwowa, Poznania, Warszawy i Gdańska. Mszę św. w kaplicy sodalicyjnej odprawił moderator Sodalicji krakowskiej, O. Moskała, poczem obrady toczyły się w sali Tow. Ubezp. w obecności Ks. Metropolity Sapiehy, prorektora Uniw. Jag. Rostworowskiego i licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa. Zjazd otworzył p. Henryk Niewiadomski, gen. sekretarz Związku Sodalicyj akademików w Polsce, przewodniczył p. Tadeusz Zgliński z Warszawy.

Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

—o—

Kraków, 7 grudnia.

Wtorek 7: św. Ambrożego, św. Marcina op.
Środa 8: Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Środa 8: wsch. słońca o godz. 7.24, zach. o 15.39.

SPROSTOWANIE. W jednym z ostatnich numerów „Głosu Prawdy" ukazała się notatka tycząca się stosunku naszego dziennika do wojskowości i wewnętrznych spraw naszego dziennika. Konstatujemy, że za pośrednictwem trzeciej osoby, doszła do skutku rozmowa p. St. Burtana z p. gen. Wróblewskim. W rozmowie tej dotknięto stosunku, który zaistniał w ostatnich miesiącach między dziennikiem a sferami wojskowemi, do żadnych jednak zobowiązań nie doszło. Sprawy wewnętrzne dziennika, zwłaszcza personalne, w żadnej formie poruszane nie były.

ŚWIĘTO 8 GRUDNIA. Środa 8 b. m., jako dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P., będzie w całem państwie wolna od pracy.

GOŁOLEDŹ. Przez cały wczorajszy dzień panowała w Krakowie wielka gołoledź, która spowodowała kilka nieszczęśliwych wypadków. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy paru osobom, które pośliznęły się na chodnikach i doznały zwichnięcia rąk i nóg. Policja interwenjowała u dozorców domowych, którzy nie zastosowali się do przepisów magistratu, nakazujących posypywanie chodników popiołem.

UROCZYSTOŚĆ IMATRYKULACJI STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ odbędzie się dziś we wtorek o godz. 11 rano w auli Un Jag. W programie: sprawozdanie prorektora Dr. Inż. Jana Krauzego za r. 1925/6, przemówienie rektora inż. Edmunda Chromińskiego, imatrykulacja studentów i wykład inauguracyjny prof. inż. Kazimierza Kasińskiego p. t.: „Znaczenie górnictwa dla bilansu handlowego Polski". Uroczystość w auli poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Barbary o godz. 10.

Z POWODU PONTYFIKALNEJ SUMY, którą Książę Metropolita celebruje we środę w kościele Panny Marji, poświęcenie Domu Sodalicji akademików odbędzie się, nie o godz. 11, lecz o 12 tego dnia.

UROCZYSTE ZAPRZYSIĘŻENIE NOWOZACIĘŻNYCH SZEREGOWCÓW z rocznika 1905 odbyło się wczoraj na dziedzińcu koszar gen. Bema przy ul. Rakowickiej. Po Mszy św., odprawionej przez kapelana garnizonowego i przemówieniu ks. gen. Niezgody, złożyło przysięgę około 3000 szeregowych.

ORYGINALNA BIESIADA NA WIEŻY RATUSZOWEJ. Rynek krakowski był wczoraj w południe widownią olbrzymiego zbiegowiska wywołanego pojawieniem się jastrzębia. Drapieżnik, krążąc nad wieżą Marjacką, porwał gołębia, z którym usiadł na wieży ratuszowej i zabrał się do pożarcia swojej ofiary. Oryginalnej biesiadzie przypatrywały się tłumy publiczności, która gwizdaniem spłoszyła drapieżnika.

OMAL, ŻE NIE SPŁONĘŁA KAPLICA „KOŚCIOŁA NARODOWEGO" w domu przy ul. Madalińskiego 10. Ogień powstał od rozpalonego piecyka żelaznego, od którego zajęła się ścianka drewniana i groziła całej ubikacji. Zaalarmowana straż pożarna ogień stłumiła.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKÓW. Sierżant Manek, będąc w stanie podpitym, zaczepiał na ul. Rakowickiej przechodniów, a na zwróconą mu uwagę policjanta rzucił się na niego i usiłował go rozbroić. W ataku na policjanta pomagał Mankowi jego towarzysz. Fita, również podchmielony. Policjant dobył szabli i ranił sierżanta w rękę. Za chwilę nadciągnął patrol policyjny, który odprowadził awanturników na inspekcję IV komisarjatu.

ZNOWU ZANOTOWANO WŁAMANIA DO POCIĄGÓW TOWAROWYCH. W jednym wypadku sprawcy zrabowali kilka worków kawy i towary bławatne, w drugim uszli bez łupu, spłoszeni strzałami rewolwerowemi konwojentów kolejowych.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Z mieszkania prof. Dra Stanisława Gołąba przy ul. Konarskiego 20, skradziono biżuterję wartości 1.330 zł. — Aresztowano Eugenję Babiarz (lat 19), służącą, która będąc w służbie u Eisenowej w Brzesku skradła jej kolczyki złote z diamentami.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

REPREZENTACJA AKADEMJI GÓRNICZEJ—K. S. UNJA. Powyższe zawody odbędą się we środę 8 b. m. o godz. 11 przed południem na boisku K. S. Podgórze. Meczem tym oba powyższe kluby zamykają swój sezon jesienny.

W CZYTELNI TOW. DANTE ALIGHIERI (Bibljoteka Uniw. Jag., parter na prawo) w piątek 10 b. m. o godz. 6.30, dr. M. Morelowski kustosz zbiorów zamku Wawelskiego, wygłosi odczyt: „Wpływy twórczości Rafaela i Giulia Romana na arrasy Jagiellońskie". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZŁÓŻMY ŻYWE WOTA św. Teresie od Dzieciątka Jezus, wspierając akcję Katol Związku Polek w Krakowie (Sekcji „Ochrony dzieci"), zostającą pod opieką Świętej, a mającą na celu ulżenie doli biednych, głodnych i chorych dzieci szkolnych. Łaskawe datki przyjmuje się na konto P. K. O. Kr. 406.020. lub w lokalu ul. Szczepańska 5, I. p., od godz. 11—1 w południe.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Akropolis".

Środa: po południu „Kłopoty genjusza", wieczór „Akropolis".

Czwartek: „Akropolis" (szkolne).

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Wtorek: „Baron Kimmel".

Środa: Po południu „Żołnierz Marysieńki"; wieczorem „Baron Kimmel".

REPERTUAR KONCERTOWY

Piątek 10: Robert Casadesus, pianista.

Niedziela 12: Maryla Gremo, artystka-tancerka.

—o—

WANDA: „Moralność ulicy".
REDUTA: „Grota śmierci" i „Ridolini jako woźny teatralny".
UCIECHA: „Kurjer Carski".
SZTUKA: „Faust".
PROMIEŃ: „Upiór w Operze".
WARSZAWA: „Kurjer Carski".
NOWOŚCI: „Granica w płomieniach".
BAGATELA: „Najukochańsza żona maharadży".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i wszystkie dni następne tygodnia „Akropolis". W odpowiedzi na liczne zapytania dyrekcja komunikuje, że wobec niesłabnącego powodzenia poematu Wyspiańskiego, zniżkowe przedstawienia „Akropolis" nie są w najbliższej przyszłości przewidziane. Pierwszy nakład programu będący na wyczerpaniu, do nabycia jest w księgarniach Krzyżanowskiego, Gebethnera i w kasie dziennej teatru.

TEATR POPULARNY. Stale wypełniająca widownię ulubiona, pełna dowcipu operetka „Baron Kimmel" grana będzie dziś, we wtorek, i jutro o godz. 7.30 wieczorem, poczem w pełni powodzenia ustąpić musi miejsca najnowszej i melodyjnej operetce Benatzky'ego p. t. „Adieu Mimi", z występem gościnnym Elny Gistedt i T. Pilarskiego, którą obecnie zachwyca się Wiedeń.

ROBERT CASADESUS, obok Cortota najsłynniejszy pianista francuski, o którym prasa warszawska po jego trzech koncertach pisała w słowach najwyższych pochwał i zachwytów, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden w przejeździe do Lwowa, a to w piątek dn. 10 b. m. w Starym Teatrze.

MARYLA GREMO, znakomita młodziutka artystka-tancerka, ukaże się na estradzie w Starym Teatrze w niedzielę, dn. 12 b. m. Maryla Gremo, znana dobrze publiczności krakowskiej, występowała przez trzy ostatnie lata w Niemczech, Francji, Austrji, Anglji i Hiszpanji i wszędzie święciła niebywałe trjumfy i zdobyła sobie miano artystki-tancerki w wielkim stylu.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, we środę 8 b. m. o godz. 10, w czasie sumy pontyfikalnej, odprawionej przez Księcia Metropolitę Sapiehę, chór marjacki odśpiewa Missa Coronata „Salve Regina" Stehlego na 4 głosy męskie, przy akompanjamencie orkiestry 20 pp. i organu, zmienne części mszy ks. Griesbachera i ks. Mitterera, Ofetorium „Ave Maria" Götzego, O godz. 12, podczas Mszy św. wykonają pp.: prof. Kopystyński, Opoczyński i Mastela szereg utworów religijnych. Ofiary będą zbierane na pokrycie dachu kościoła.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW we środę dn. 8 b. m. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. podczas Mszy św. o godz. 12, Chór Cecyljański odśpiewa Mszę „Mater Inviolata" O. Rizzi'ego, pod batutą kompozytora.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA we środę (Niep. Pocz. N. M. P.), podczas Mszy św. o g. 12 chór seminarjum naucz. męsk. z orkiestrą pod kier. prof. Fr. Koniora, wykona Mszę Konrada Koniora. Przy organach autor.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Teodor Trnka,** dyrektor szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie, zmarł w Krakowie dnia 5 b. m., przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się z domu przy ul. Mikołajskiej 2, dziś, we wtorek o godzinie 2.30 po południu Nabożeństwo żałobne we czwartek 9 b. m. o godz. 9 w kościele Najśw. Panny Marji.

† **Zofja z Zaleskich Świerzowa** zmarła w Krakowie w 67-ym roku życia, dnia 5 b. m. Była ona córką inż. Jana Zaleskiego, autora szeregu dzieł z zakresu matematyki, profesora byłego Instytutu technicznego w Krakowie, a żoną śp. L. Świorza, gorącego patrjoty, powstańca z r. 1863, późniejszego profesora w gimn. św. Anny i jednego z założycieli P. Towarzystwa Tatrzańskiego. Zmarła, kobieta niezwykłej kultury umysłowej, osierociła trzech synów: Dra Stanisława, docenta Ak. Szt. P. w Krakowie, Tadeusza, dyrektora lasów w Porembie Wielkiej i Dra Mieczysława, profesora państw. gimn. w Zakopanem.

—o0o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. F. Długoszewski. Sprawa dodatku do płac emerytów zasługuje niewątpliwie na pozytywne załatwienie. Załatwić ją jednak może przedewszystkiem rząd w drodze dekretu tak, jak dekretem załatwił sprawę dodatku dla funkcjonarjuszów w czynnej służbie. Dopiero, gdyby rząd nie zechciał dekretu takiego wydać, wówczas przyszłaby kolej na interwencję ze strony Sejmu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Pierwsze oznaki zmierzchu konjunktury węglowej.

Ubytek nowych zamówień. — Wielkie zapasy węgla w Gdańsku. — W oczekiwaniu pierwszych transportów węgla angielskiego na kontynencie. — Na jakich warunkach podjęto pracę w Anglji.

Jeszcze górnicy angielscy nie zdołali całkowicie zlikwidować strajku, a już pojawiają się pewne oznaki, zapowiadające stosunkowo dość **szybki zmierzch konjunktury węglowej.**

Brak przedewszystkiem nowych zamówień, a kupcy angielscy wstrzymali się ponadto z dalszemi zakupami. Obecnie wykonywuje się jedynie stare kontrakty do Hamburga i Szczecina, których pewna część również podlega anulowaniu.

Jest już wiadome, że Anglicy pełną parą podjęli pracę, celem odzyskania utraconych rynków, oferując wszędzie swój węgiel. Lada chwila należy oczekiwać pierwszych transportów angielskiego węgla na kontynencie.

Rynek gdański przepełnioy jest zapasami węgla, pozostałemi z dawych wysyłek eksportowych, a pochodzącemi głównie z zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego. Temu to należy przypisać zniżkę cen, która ostatnio kształtuje się nieco ponad 20 szylingów za tonę fob Gdańsk.

Tymczasem w Anglji? Według ostatnich wiadomości, zasady, na jakich podjęto pracę w kopalniach, przedstawiają się następująco: **Dla Szkocji 8-godzinny dzień** pracy przy płacy przedstrajkowej **do 30 kwietnia 1927 r.** Układ zawarto na trzy lata. W okręgu northumberlandzkim rębacze będą pracowali **7 i pół godziny dziennie,** inne kategorje górników ośm godzin. Obniżka płac wynosi w tym okręgu **10 procent.** Okręg Durham zawarł układ na tych samych warunkach z terminem rocznym. W okręgu Jorkshire czas pracy ustalono na 7 i pół godziny dziennie. Termin trzyletni. **W okręgu Lancashire 8 godzin pracy,** 6 godzin przy sobocie. Zarobki przedstrajkowe do 30-go czerwca 1927 r., potem nowe płace na podstawie obliczeń zysków. W okręgach Nottingham i Derby czas pracy ustalono **na 7 i pół godziny dziennie. Zarobki mają być poważnie obniżone.** W południowej Walji ośm godzin pracy dziennie; w sobotę siedm godzin. Zarobki naogół pozostają te same.

Już z tej krótkiej notatki widać, że górnicy ponieśli porażkę.

Sytuacja w przemyśle węglowym w Polsce.

W ostatnim tygodniu listopada (21—28) sytuacja w przemyśle węglowym uległa małej poprawie wskutek większego eksportu **i znaczniejszej dostawy wagonowej.** Na dzień 28 listopada powiększyły się jednak zwały węgla. W ciągu tygodnia od 21 do 28 listopada wydobyto węgla ponad 662 tys. ton (w ub. tygodniu 629.108), czyli przeciętnie dzienne wydobycie wynosiło 110.450 ton (104.851).

Zbyt w kraju wynosił 334.010 (356.344). Eksport zagranicę wyniósł 322.126 (285.502). Brak wagonów wynosił 12.99 proc. ogólnego zapotrzebowania, gdy w ub. tygodniu 15.02 proc. Zwały węgla dnia 28 listopada wzrosły do 753.532, gdy 21 listopada wynosiły 750.310.

—oOo—

Likwidacja banków.

Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierna, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. **Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków istniejących** i prowadzących jakie takie operacje. Ministerstwo Skarbu opiera się na artykule 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., który brzmi:

„Banki akcyjne i komandytowo-akcyjne istniejące prawnie w dniu 31 grudnia 1924 r., winny wykazać kapitał zakładowy do końca **1925 r.** w wysokości conajmniej 500.000 złotych, do końca 1926 r. 1,000.000 złotych i wreszcie do końca 1928 r. w wysokości określonej w artykule 10.

W razie, gdyby kapitał zakładowy nie osiągnął kwot odpowiednich w terminach powyżej oznaczonych — winna nastąpić niezwłocznie likwidacja banku“.

Już dzisiaj może Ministerstwo na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że **z dniem 1 stycznia 1927 r. cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.**

Ponieważ powyższe postanowienie powinno, zdaniem Ministerstwa Skarbu, wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, przewidziany **rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.**

Ponadto Ministerstwo Skarbu za pośrednictwem organizującego się obecnie Komisarjatu Bankowego, czuwać będzie bardzo ściśle nad tem, aby uzupełnienie kapitału do normy wskazanej w powołanym artykule 101 rozp. z dnia 27 grudnia 1924 r. faktycznie było uskutecznione i powiększyło rzeczywiście fundusz obrotowy instytucyj bankowych. Wobec konieczności uzdrowienia stosunków, jakiekolwiek fikcje nie będą mogły być tolerowane.

KARTEL BANKÓW PRYWATNYCH.

Ministerstwo Skarbu ze **współudziałem B. G. K. i P. B. R. przystąpiło do zorganizowania kartelu banków prywatnych, celem obniżenia stopy** procentowej. Według propozycyj rządowych, kartel banków prywatnych stosowałby stopę procentową o 1 stopień wyższą od stopy procentowej banków państwowych. Na propozycję tę banki prywatne się nie zgodziły i zaproponowały zastosowanie stopy procentowej o 2% wyższej od stopy procentowej od banków państwowych, plus podatek od rent i kapitału.

—oOo—

Pracownicza rada opinjodawcza.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania programu powołania do życia Rady opinjodawczej pracowniczej na wzór takiej Rady pracodawców. W skład Rady tej weszłiby: przedstawiciele trzech kierunków zawodowych, funkcjonarjuszów państw., organizacji pracowników umysł. i organizacji pracowników samorządowych.

Wzrost zapasu walut w Banku Polskim

Na 30 ub. m. portfel wekslowy wynosił 306.4 milj. zł., obieg banknotów 565.3 milj. zł., a zapas walut powiększył się brutto o 4.5 milj.

Ostatnio skarb państwa wynosił 25 milj. zł. na rachunek długu bezprocentowego w Banku Polskim, wynoszącego 50 milj. zł. Dotychczas suma ta była całkowicie wyczerpana przez skarb państwa. Wpłaty dokonano z zapasów kasowych.

Organizacja Izb handlowych odroczona.

Organizacje kupieckie i przemysłowe powiadomione zostały o odroczeniu wielkiej konferencji, która miała się odbyć dnia 6 b. m. w min. przemysłu i handlu w sprawie ustawy o izbach handlowych i przemysłowych. Odroczenie tej konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych, nastąpiło na skutek nawału pracy w ministerstwie w związku z pracami nad budżetem, oraz zwołaniem w przyszłym tygodniu posiedzenia sejmu, co uniemożliwiło przybycie na tę konferencję ministra skarbu Czechowicza, oraz wszystkich kierowników resortów gospodarczych.

Coraz więcej protestów wekslowych.

Stosunek weksli zaprotestowanych do portfelu wekslowego Banku Polskiego, wynosił w ub. miesiącu niecałe 2%. W obrotach prywatnych stosunek ten był znacznie wyższy, ponieważ — wskutek intensywnego ściągania zaległych podatków, wiele firm, nawet większych, znalazło się w trudnościach finansowych. Płatność podatków zbiegła się z zastojem w wielu branżach i o ile rachuby na ruch przedświąteczny zawiodą — to należy oczekiwać w styczniu 1927 r. poważnego wzrostu ilości protestów wekslowych.

Projekt utworzenia syndykatu eksportu jaj.

Na początku przyszłego tygodnia odbędzie się zebranie najpoważniejszych eksporterów jaj z całego terenu Rzeczypospolitej, celem naradzenia się nad utworzeniem specjalnego syndykatu eksportu jaj, co miałoby wpłynąć nietylko na podniesienie gatunku jaj eksportowych, lecz i na obniżenie cen na rynku wewnętrznym, gdyż syndykat miałby możność z wielkich ilości towaru sortowanego, pozostawiać w kraju t. zw. drugiego gatunku po cenie niższej od dotychczaswej, lecz mniejszej nieco wagi.

—oOo—

Ruch na giełdzie akcyjnej słaby.

Lekka zwyżka dolara utrzymuje się.

Na rynku akcyjnym **obroty znowu słabe** i transakcje niezbyt liczne. Tendencja naogół utrzymana, z wyjątkiem Zieleniewskiego i Chodorowa, które wczoraj zniżkowały. Natomiast pogiełdzie bardziej ożywione, obroty zwiększone, przy tendencji niejednolitej. **Jaworzno i Bank Polski** przedmiotem licznych transakcyj, lecz zniżkowe, inne utrzymały swój kurs. Po raz pierwszy od dłuższego czasu podjęto z powrotem notowania Przeworska.

Płacono: Bank Przemysłowy 13—14 gr., Bank Małopolski 25 gr., Zieleniewski 12.30 zł., Górka 18 zł., Siersza górnicza 3.03 zł., Azoty 50 gr., Chodorów 108 zł., Piasecki 12.50 zł., **Jaworzno 14—14.05 zł.,** Cegielski 13.25 zł., Gazy Zachodnie 1.35 zł., Cukrownia w Przeworsku 310 zł.

Przy dolarze utrzymuje się **nadal tendencja zwyżkowa,** chociaż kurs pozostał wczoraj bez zmiany. Notowano w Krakowie 9—9.01 zł., kurs oficjalny **wynosił** przy dolarze efektywnym 8.98 zł., a 9 zł. przy dewizach, podczas gdy prywatnie płacono za gotówkę dolarową 9 złotych.

—oOo—

Sport.

Z niedzielnych wyników piłkarskich w Krakowie.

Cracovia — Turyści 7 : 1 (2 : 0). Był to jeden z ciekawszych matchów jałowego końca sezonu piłkarskiego. Mistrz Łodzi przyjechał po zaszczytną wygraną, lecz spotkała go — klęska. Przyczynił się do niej w dużej mierze bramkarz Turystów, Lass, jeden z najgorszych, jakich ostatnio widzieliśmy w Krakowie w drużynach gości. Zespół Łodzian w porównaniu z Cracovią wykazał gorszą technikę i taktykę. Zima i śnieg utrudniały zawody, mimo to tempo gry narzucone przez mistrza Krakowa, stwarzało szereg bardzo emocjonujących momentów.

Match stał po znakiem przewagi Cracovii. Goale strzelili dla niej: Gintel (2), (po pauzie zastąpił go Ptak), najładniejsze: Ptak i Kubiński. Wiśniewski (który grał 50 match w barwach Cracovii), obronił karnego. Honorowego goala dla Turystów zdobył Stefan Kubik. Sędzia usunął gracza Turystów (lewy łącznik) za obrazę słowną. Sędziował p. Bumpher. Widzów mało.

Niedzielne wyniki zawodów krajowych.

Tarnów: Tarnowia — Wisła 2 : 2 (1 : 1). Bagatelizowanie przeciwnika wychodzi Wiśle w ostatnich czasach na niekorzyść. Urządzanie wyjazdów z przemęczonymi graczami, niechętnie usposobionymi do gry (już koniec sezonu!) chybia się z celem. Tarnovia, która weszła obecnie do klasy A. okr. krak., jak widać z ostatnich wyników, ambitnie sięga po najlepszą opinję. Rozgrywki jej w klasie A w roku przyszłym wzbudzą napewno zainteresowanie. Bramki dla Wisły zdobył Kowalski a dla Tarnovii Śledź (druga z karnego). Grę skrócono o 20 minut.

Warszawa: Polonia — Ruch 6 : 3 (3 : 3). Mecz o puhar Białego Krzyża, a zarazem dwóchsetny występ w barwach Polonji Hamburgera.

Łódź: Pogoń — Rapid 2 : 0 (2 : 0). Na podstawie wyniku, Pogoń dostanie się do **klasy B** okręgu łódzkiego.

Wielkie Hajduki: I. F. C. — Ruch 6:3 (3:2).

Katowice: Śląsk (Świętochłowice) — **Kolejowy K. S. 5:2 (1:1).** Mecz ten zakończył trwającą od pół roku zaciętą walkę o tytuł mistrza kl. B okręgu górnośląskiego.

We Lwowie i Poznaniu zawody piłkarskie zostały odwołane z powodu niepogody.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

W Wiedniu zapowiedziane na ub. niedzielę zawody w piłkę nożną zostały odwołane z powodu niepomyślnej pogody. Odbyły się tylko **międzynarodowe zawody hockeyowe na lodzie pmiędzy wiedeńskiem Towarzystwem łyżwiarskiem a praską Slavią.** Zwyciężyli Wiedeńczycy w stosunku 8:1 (4:0).

Tournee lwowskiej Pogoni po Niemczech w czasie Bożego Narodzenia wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród prasy sportowej.

Mecz bokserski Junosza — Kid Harris naznaczony na 5 b. m., został przełożony na termin późniejszy.

Walne Zgromadzenie Sekcji pływackiej K. S. Cracovia odbędzie się w dn. 8 b. m. o g. 9 rano w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6, a w razie braku kompletu nast. Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych członków.

PZLA. zatwierdził ostatnio następujące rekordy polskie: bieg 10 klm. — Freyer 33:07.8; bieg 5 klm. Freyer w czasie 15:51; chód 1000 metr. Grodzki w czasie 4:37.8.

—oOo—

MASSIMO BONTEMPELLI 2

Wygodny sposób leczenia.

Tłóm. Z. J.

Wyznaję, że tej nocy trapiły mnie zmory i przykre sny. Późno już było, kiedy udało mi się zasnąć jak kamień, a rano obudziłem się zupełnie wypoczęty: dziwne zajęcie poprzedniego dnia wydało mi się jakimś dalekim żartem. W pokoju było już pełno słońca. Spojrzałem na figurę woskową, która wznosiła się prawie aż do sufitu.

Ubrałem się, a potem, zawlókłszy stół pod piec, ustawiłem na nim stołek i skonstruowałem system wchodzenia wyżej lub niżej, tak, aby móc badać każdą część figury.

Wdrapawszy się na górę, popatrzyłem na nią przez chwilę, poczem otworzyłem delikatnie. Obejrzałem dokładnie całe wnętrze. W pewnym punkcie moje wyszkolone oko anatoma zauważyło lekkie zdeformowanie kształtu serca: małe opuchnięcie powierzchni zewnętrznej: rzecz bez większego znaczenia.

Czyżbym to przeoczył wczoraj? Czy też to zdeformowanie powstało w nocy? A może były to poprostu nastepstwa wstrząśnień przy przewożeniu?

Chwilowo nie umiałem odpowiedzieć na to. Ale łagodnie, kilkoma naciśnięciami palców, jak to czyni rzeźbiarz, kiedy modeluje jakiś delikatny szczegół w plastelinie, poprawiłem kształt serca i nadałem mu należną doskonałość. Zamknąłem figurę. Wyszedłem, zabierając klucz od mieszkania i pełen trwogi pobiegłem przez całe miasto, aż do domu mojej pacjentki.

— Pani Libuszo — odezwałem się, zapomniawszy przywitać się z nią — czy pani miała dziś rano lekkie bicie serca?

— Tak jest, panie doktorze, ale jak...

— I przeszło pani?

— Odrazu, panie doktorze.

Cały zadyszany opowiedziałem jej moją próbę. Śmialiśmy się jak dzieci z podziwu i radości. Po chwili wyszedłem. Dopiero kiedy wracałem do domu, ogarnęło mnie sceptyczne powątpiewanie: może pani Bohacek, zahypnotyzowana mojem gwałtownem pytaniem, uwierzyła nagle w to, że czuła te właśnie dolegliwości?

Następnego ranka byłem ostrożniejszy.

Po otwarciu figury i po zbadaniu jej z całą dokładnością, zauważyłem lekkie skręcenie dolnej części jelit. Przyprowadziłem je do porządku za pomocą drewienka i ułożyłem skręty tak, jak było potrzeba. Potem pobiegłem na Paluckeho trida.

— Jak się pani czuła dzisiejszego ranka?

— Nieźle, ale około dziewiątej miałam... nie śmiem powiedzieć, panie doktorze.

— Rozumiem. A czy teraz ciągle jeszcze?

— O nie, to trwało z pół godziny, a potem przeszło.

Zwycięstwo było zupełne.

Człowiek nie może wytrwać w podziwie, gdyż po krótkim czasie przyzwyczaja się do najbardziej rzadkich okoliczności. Po kilku dniach cała sprawa wydała mi się zupełnie naturalna, a moje lenistwo korzystało z tego w najszerszym zakresie. Zamiast przebiegać każdego rana całe miasto, aby odwiedzić pacjentke, badałem figurę woskową. I ile razy odkrywałem w niej najlżejsze zdeformowanie, czy to w płucach czy w nerce, wątrobie czy w sercu, czy też w jakiejkolwiek zewnętrznej czy wewnętrznej części, kilkoma dotknięciami naprawiałem z łatwością posłuszną materję, pewny, że tym prostym zabiegiem lecze doskonale moją daleką pacjentkę.

Po tej drugiej ostatecznej próbie poszedłem do niej dwa razy w odstępie czterech czy pięciu dni; nigdy nie doznałem rozczarowania. Pani Libusza również przyzwyczaiła się do tego i nie odczuwała żadnej niepewności, zdziwienia czy ciekawości. W końcu przestałem zupełnie chodzić do niej. Byłem nadzwyczaj skrupulatny w codziennem niemal rannem badaniu. W pierwszych dniach zabroniłem wstępu do mego pokoju; po pewnym czasie zdecydowałem sie wpuścić pokojówke, każąc jej przysiądz przedtem, że nigdy, za nic na świecie, nie dotknie tej figury. Minęły trzy miesiące, a może i więcej.

Pewnego pięknego dnia pomyślałem, że, jeśli nie jako lekarz, to przynajmniej jako przyjaciel, powinienem odwiedzić osobiście panią Bohacek (chciałem również, jako lekarz, przedstawić jej rachunek za swoje wizyty, czego nie mogłem zrobić wobec figury woskowej). Tego dnia, przyjazd jednego znajomego Włocha, którego musiałem oprowadzać po mieście, odwrócił mnie od tego zamiaru. Następnego dnia przeszkodziła mi znowu inna jakaś przyczyna. Czwartego dnia (po starannem, jak zwykle, badaniu i codziennem leczeniu) wyszedłem z mocnem postanowieniem udania się na Palackeho trida.

(Dokończenie nastąpi).

—oOo—

Z ostatniej chwili.

Min. Zaleski o rozbrojeniu i bezpieczeństwie.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT) Odbyte przez ministra Zaleskiego w czasie jego pobytu w Paryżu konferencje, znalazły żywy **oddźwięk w prasie**, która w szeregu artykułów omawia stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych. „Matin“ ogłasza wywiad Sauerweina z min. Zaleskim, który oświadczył, że polityka **polska pragnie przedewszystkiem, aby panujące dotychczas w Europie zamieszanie ustąpiło miejsca normalnym stosunkom opartym na bezwarunkowem zapewnieniu bezpieczeństwa granic.** Minister wita z zadowoleniem wszelkie próby, **prowadzące do stabilizacji Europy**, wśród których na pierwszem miejscu stoi kwestja **ograniczenia zbrojeń w stopniu mogącym dać gwarancję bezpieczeństwa granic.** Polska proponuje nadać tym gwarancjom postać **umów regjonalnych.** Na drugiem miejscu znajduje się kwestja kontroli nad zbrojeniami.

Poważną rolę w tej sprawie gra również **polepszenie stosunków** pomiędzy poszczególnemi narodami Europy. Dlatego też oświadczył minister: Śledzę z największem **zainteresowaniem postępy zbliżenia francusko-niemieckiego,** mając absolutnie zaufanie do Francji i wiedząc, że nasza wierna sojuszniczka nie dopuści nigdy do czynu lub inicjatywy **mogącej zaszkodzić Polsce.**

Tę samą myśl przewodnią stanowi artykuł, podpisany przez Wiktora Snolla, który opisując przyjęcie prasy francuskiej w ambasadzie polskiej, powtarza złożone na niem przez ministra Zaleskiego oświadczenia, podkreślając **przedewszystkiem pokojowe stanowisko Polski,** która pragnie więcej, niż inne narody — rozbrojenia, lecz wymaga słusznie, aby przedtem **zagwaratowane zostało bezpieczeństwo jej granic.** Autor artykułu żądania te uważa za zupełnie słuszne i pisze: „**Minister polski ma rację**, uważając, że **rozbrojenie nie odnosi się jedynie do zapasów wojskowych.** Duch powinien **też rozbroić się, aby ludy mogły rozmawiać ze sobą po europejsku“.**

—oOo—

Konferencja Brianda ze Stresemannem.

Genewa. (PAT) Briand i Stresemann odbyli **wieczorem dwugodzinną poufną rozmowę.** Przedstawicielom prasy oświadczył Briand, iż nie może udzielić bliższych wyjaśnień, chodzi bowiem o to, aby **rokowania mogły być szczęśliwie doprowadzone do końca.**

W sprawie kontroli wojskowej w Niemczech i w sprawie inwestygacji z ramienia Ligi Narodów, oświadczył minister francuski, iż są to **kwestje zupełnie różne.** Pierwsza z nich należy **do konferencji ambasadorów,** druga do Ligi Narodów, jednakże mogą one być **połączone**, lecz zależy to od wyników **obecnie prowadzonych rozmów i stanowiska Niemiec.** W sprawie tej minister spodziewa się, że jutro będzie mógł udzielić **kilku pożytecznych informacyj.**

Po konferencji ze Stresemannem, Briand przyjął **lorda Cecila,** a niemiecki minister spraw zagr. odbył rozmowę z **Chamberlainem.**

—oOo—

Nowy gabinet grecki.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Aten: Nowy gabinet grecki został wczoraj **zaprzysiężony.** Skład gabinetu jest następujący: premjer **Zaimis,** sprawy zagraniczne **gen. Mazarakis** (liberał), ministerstwo wojny **Kaneris** (liberał) ministerstwo marynarki **Kirkos** (liberał), ministerstwo finansów **Tsaldaris** (przywódca partji gunnrystów), spraw wewnętrzne **Mataksas,** komunikacja **Papanastazin,** rolnictwo **Michalakopulus,** sprawiedliwość **Merkuris** (gunnrysta). ministerstwo gospodarstwa **Arghyros,** ministerstwo oświaty **Bakalbassi,** ministerstwo bez teki **Kafandaris.**

—oOo—

Japonja wobec zamieszek w Chinach.

Londyn. (PAT.). Reuter donosi z Tokio, że w gabinecie japońskim wyłoniła się **różnica zdań** w sprawie stanowiska, jakie ma być **zajęte wobec Chin.** Podczas gdy kilku członków gabinetu domaga się zwołania konferencji mocarstw, któraby obradowała nad poczynieniem odpowiednich kroków wobec Chin, inni członkowie gabinetu, a pomiędzy nimi premjer i minister spraw zagranicznych, są za **utrzymaniem dotychczasowej polityki liberalnej w kierunku ochrony obywateli japońskich przez rząd japoński.**

—oOo—

Pekin. (PAT. Reuter). Mandżurskie koła wojskowe postanowiły wysłać **silne oddziały wojskowe** wzdłuż linji kolejowej Pekin—Hankau, celem **zwalczania wojsk kantońskich.**

—oOo—

NOWY NIEUDAŁY ZAMACH NA KRÓLA ALFONSA.

Wiedeń. (PAT) „Tageblatt“ donosi z granicy **hiszpańskiej** w sprawie planowanego **zamachu na króla Alfonsa:** Aresztowany w miejscowości Gíju anarchista zeznał, że główna kwatera **anarchistów** znajduje się w jednym z domów położonych na **przedmieściu Madrytu. Po** zaciętej walce w okolicy tego domu, zdołano **ubezwładnić anarchistów, przyczem skonfiskowano 2 karabiny i większą ilość bomb.**

Obniżenie stopy procentowej.

Warszawa. (Telef. wł.). W min. skarbu opracowuje się obecnie **rozporządzenie min. skarbu i sprawiedliwości o obniżeniu stopy procentowej dla banków i przedsiębiorstw prywatnych** z 16 na 15 rocznie. Rozporządzenie to ukaże się w **najbliższym czasie.**

—oOo—

O ujednostajnienie administracji.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rozpoczną się obrady w związku z projektem rozporządzenia Prezydenta, przewidującego **ujednostajnienie administracji.**

—oOo—

ODSŁONIĘCIE POMNIKÓW DWÓCH ARCYBISKUPÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbędzie się w katedrze św. Jana poświęcenie pomników ufundowanych kosztem duchowieństwa ku pamięci arcybiskupów **ks. Szczęsnego Felińskiego i Wincentego Popiela.**

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI EKONOMICZNEJ W AMSTERDAMIE.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Amsterdamu: Przybyli tu delegaci sekretarjatu Ligi Narodów, celem zbadania możliwości pomieszczenia delegacyj zagranicznych w wypadku **odbycia światowej konferencji gospodarczej w Amsterdamie.**

„Obóz Wielkiej Polski“ w kontakcie „Piastem“?

Warszawa. (AW.). **Prasa** omawia w dalszym ciągu fakt poznańskiego zjazdu „Obozu Wielkiej Polski“. „Przegląd“ donosi z Poznania, że w ciągu niedzieli, odbyło się **poufne posiedzenie,** na którem omawiano istniejące już od kilku miesięcy prace organizacyjne **w oddziałach, utworzonych w rozmaitych miastach Polski.** Omawiano dalej nawiązany kontakt z „Piastem“, oraz **tajność organizacji.** Donoszą również, że prezes Roman Dmowski oświadczył, że „Obóz Wielkiej Polski“ **przeprowadza swą organizację bez zamiaru walki o obalenie rządu Piłsudskiego.** Natomiast obóz musi być przygotowanym na wszelkie ewentualności i niespodzianki, np. **gdyby obecny rząd pod wpływem niepowodzeń się załamał i musiał ustąpić,** „Obóz Wielkiej Polski“ musi być gotowy, aby objąć ster państwa.

Poznań. (Telef. wł.). W sobotę po południu na zjeździe „Obozu Wielkiej Polski“, po wybraniu Wielkiej Rady i wyłonieniu komitetu wykonawczego, dokonano wyboru **oboźnych dzielnicowych i wojewódzkich.** Lista oboźnych jest następująca:

Dzielnica zach.: oboźny Zygmunt **Pluciński**, wojew. poznańskie — Stanisław **Celichowski.** wojew. łódzkie — Józef **Kawecki,** wojew. pomorskie (nie jest jeszcze obsadzone).

Dzielnica warszawska, oboźny Aleksander **Dębski,** st. m. Warszawa — Jan **Tiuchowski,** wojew. warszawskie — Władysław **Froehlich,** wojew. białostockie — Romuald **Bielecki,** okręg podlaski — Teodor **Libiszewski,** okręg radomski — Stefan **Sołtyk.**

Dzielnica lwowska: oboźny Adam **Głażewski** (dzielnica ta składa się z 14 okręgów).

Dzielnica krakowska: oboźny Stanisław **Haller,** województwo krakowskie — Władysław **Folkierski,** okręg kielecki — Stanisław **Geysztor.** Zagłębie Dąbrowskie — Józef **Karney** (województwo śląskie (na razie nieobsadzone).

Dzielnica lubelsko-wołyńska: oboźny Adam **Majewski.**

Dzielnica wileńska (na razie nieobsadzona).

W niedzielnym Nrze w telegramie własnym z Poznania, donoszącym o zjeździe „Obozu Wielkiej Polski“, zaszły pomyłki wskutek wadliwego działania telefonu. I tak do Wielkiej Rady zostali między innymi wybrani pp. Adam **Głażewski** (a nie Błażejewski) i Stefan **Kałanajski** (a nie Kałamacki). Opuszczono zupełnie nazwisko p. Seweryna **Samulskiego,** przemysłowca z Poznania.

Zmiany na placówkach zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) „Monitor“ ogłasza następujące zmiany na placówkach M. S. Z. **zagranicą:**

Zostali mianowani: dr **Lisiewicz** Adam, konsul w **Essen** radcą emigracyjnym przy ambasadzie w Paryżu; **Zaleski** Ksawery z konsulatu w Lille, przydzielony do konsulatu w Tyflisie; **Zaleski** Ksawery sekretarzem konsulatu w Londynie.

Zostali przeniesieni: dr **Romer** Karol, radca poselstwa w Wiedniu do centrali; **Wszelaki** Jan z wydziału wschodniego M. S. Z. na sekretarza poselstwa w Londynie; **Sokołowski** Władysław radca emigracyjny przy abmasadzie w Paryżu do centrali: **Łazarski** Otmar. sekretarz poselstwa w Wiedniu do centrali; **Dunajecki** Aleksander, konsul w Pradze, do centrali; dr **Brodzki** Jan. konsul. na kierownika konsulatu w Essen; **Hajdukiewicz** Alf konsul. na kierownika konsulatu w Lipawie; **Eska** Stanisław konsul w Mińsku. do centrali: dr **Lubaczewski** Tadeusz. konsul. na kierownika konsulatu w Pradze; **Świrski** Michał. wicekonsul z Libawy, na kierownika konsulatu w Bytomiu; dr **Cieślewski** Fryderyk. wicekonsul w Wiedniu do centrali; **Samborski** Bohdan. wicekonsul w Rotterdamie, do konsulatu w Paryżu; **Wdzielkoński** Aleksy, attache konsularny w Strassburgu do konsulatu w Tyflisie.

Warszawa. (Telef. wł.) B. kierownik wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu następnie urzędnik warszawskiego urzędu wojewódzkiego, Janusz **Gorzechowski** został **zwolniony.**

—oOo—

Kompetencje sądów pracy“.

W najbliższych dniach ma się ukazać dekret rządowy, wprowadzający głośne „sądy pracy“. Sądy te będą rozpatrywały nietylko spory materjalne, ale kompetencji ich będą podlegały i sprawy o nieprzestrzeganiu ustawodawstwa o ochronie pracy. W skład ich będą wchodzić przedstawiciele rządu, pracodawców i pracowników.

—oOo—

Ożywiony ruch handlowy z Rosją.

Z Wilna donoszą, że w ostatnich tygodniach daje się zauważyć zwiększenie transportów kolejowych z Polski do Rosji. Ostatnio przetransportowano około 150 wagonów polskiego węgla i maszyn rolniczych do Rosji.

—oOo—

W jakim kierunku powinna pójść rozbudowa Gdańska.

W dotychczasowej rozbudowie portu gdańskiego kładziono głównie nacisk na jego połączenia kolejowe, pokrywane całkowicie przez nasz budżet państwowy, w przeciwieństwie do inwestycyj portowych, które są pokrywane wspólnie z w. m. Gdańskiem.

Obecnie należałoby zwrócić uwagę na to, że Gdańsk, leżący przy ujściu Wisły, winien być — jak wszystkie porty morskie nad rzekami położone — obsługiwany w przeważnej mierze przez drogi wodne. W chwili obecnej uskutecznia się to w bardzo nieznacznym stopniu, wtedy, gdy np. Hamburg trzy czwarte swoich ładunków otrzymuje drogą spławu.

Ze względu na powyższe, zdecydowane ostatnio pogłębienie ujścia Wisły przy Schiwenhorst, jest rzeczą dużej wagi, umożliwi bowiem bezpośredni eksport morski z Tczewa do państw położonych nad Bałtykiem. Możność wykorzystania Tczewa, jako portu morskiego, musi być brana pod uwagę przy rozbudowie naszych portów.

—oOo—

Po zamknięciu kroniki.

Artyści plastycy — młodzieży rękodzielniczej.

Odezwa w sprawie składek na Dom ks. Kuznowicza.

Prezes Związku Artystów plastyków, p. W. Wodzinowski, podał nam pismo, wzywające artystów do współudziału w tej doniosłej akcji: „Gdy całe społeczeństwo składa ochotnie grosz ofiarny na cele zbożnego dzieła ks. Kuznowicza, Związek Artystów Plastyków w Krakowie, niechcąc się uchylić od tej daniny obywatelskiej, zwraca się z gorącą prośbą do swych członków i całego ogółu artystów o łaskawe ofiarowanie na ten cel swych dzieł.

Zarząd Związku Artystów plastyków nie wątpi, że żaden z kolegów nie uchyli się od tego społecznego i narodowego obowiązku. Deklaracje i dzieła nadsyłać prosimy w najszybszym terminie do Domu Artystów, pl. św. Ducha“.

Witraże z wystawy paryskiej na Wawelu

Katedra wawelska otrzymała tymi dniami nową ozdobę. Dwa przepyszne witraże prof. Józefa Mehoffera, **przedstawiające drogę krzyżową wykonane z precyzją w krakowskim zakładzie witrażów S. G. Żeleńskiego.** Witraże te zdobiły wejście do pawilonu polskiego na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej, zostały obecnie osadzone w miejscu swego właściwego przeznaczenia: w kaplicy Ś-tokrzyskiej katedry na Wawelu. Wykonanie witrażów, do których szkice były dawno skomponowane, przyszło do skutku dzięki wystawie paryskiej, gdzie chodziło o zaprezentowanie zarówno sztuki naszego pierwszego witrażysty, jak i sprawności wykonawczej zakładu krajowego. I jedno i drugie zostało w pełni ocenione przez międzynarodowe jury wystawy, które przyznało **zarówno autorowi prof. Mehofferowi, jak i krakowskiemu zakładowi witrażów S. G. Żeleński, najwyższe odznaczenie: Grand Prix.** Przy pewnem subsydjum rządowem, które umożliwiło wykonanie kartonów i pierwsze prace przygotowawcze, samo wykonanie witrażów zostało fundowane przez Organizację budowniczych z całej Polski, oraz Stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych w Warszawie.

Z przyjemnością notujemy ten piękny przykład współdziałaniu sztuki, przemysłu, rządu i społeczeństwa, które w sumie tak wymowną były propagandą zagraniczną.

Z Teatru Popularnego „Nowości“

„Karon Kimmel“, operetka w 3 akt. W. Kolla, w inscenizacji i reżyserji A. Kaczorowskiego.

Melodyjny utwór Kolla obiegł już wielekroć razy wszystkie sceny operetkowe, zyskując sobie dla lekkiej, pełnej uczucia muzyki wielu zwolenników. Kraków zapoznał się już z „Baronem Kimmlem“ z czasów dawnych imprez operetkowych w Nowościach przy ul. Starowiślnej, a potem przy ul. Rajskiej. Wypełnione niemal zawsze do ostatnich miejsc sale teatrów świadczyły, że melodje Kolla zdobyły sobie szturmem publiczność krakowską.

W obecnej imprezie dyr. Pilarskiego w „Popularnym“ „Baron Kimmel“ został wystawiony z widoczną starannością i należytem przygotowaniem, a na premjerowe przedstawienie w piątek ściągnął wcale liczną publiczność. Zespół aktorski wykazał dobre zgranie; szczególnej korzystnie wyróżniały się pp. Orszańska i Wąsowicz-Kaczorowska, a z wykonawców ról męskich pp. Kaczorowski i Rzewuski. Ogólnie podobały się ewolucje taneczne układu p. Morawskiego, wykonane przez pp. Rellę i Szafrańcównę („Galopada“), oraz pp. Górecką i Morawskiego („Taniec apaszów“).

sl.

Premjera melodyjnej operetki Benatzkiego „Adieu Mimi“ zapowiada się świetnie. Próby pod reżyserją dyr. T. Pilarskiego. Próby zespołu muzycznego pod kier. prof. Yrley-Jurkiewicza w pełnym toku. Tańce i ewolucje układa baletmistrz W. Morawski. Partje główne grają Eina Gistedt i Tadziu Pilarski. Najnowsza ta operetka cieszy się we Wiedniu olbrzymiem powodzeniem.

Kino.

O optymizm w produkcji filmowej polskiej.

Niewiadomo, czy ludzie zajmujący się nawet bliżej naszą młodziutką wytwórczością kinową, zwrócili uwagę na ciekawy fakt: że wszystkie niemal wyprodukowane filmy polskie noszą na sobie znamię pesymizmu i ujemnej wartości moralnej. Przedstawiają bagna występku, zbrodni, nędzy i nie przebłyskują nigdzie jasną, optymistyczną akcją. Należą tu nieszczęśliwe filmy społeczno-propagandowe, jak „O czem się nie mówi“ i „O czem się nie myśli“, filmy kryminalne, jak „Wampiry Warszawy“, „Czerwony błazen“ i wreszcie filmy mniejwięcej normalne jak „Tajemnica przystanku tramwajowego“ czy „Iwonka“; — i one mają w sobie mord, krew, czarne charaktery i one przedstawiają tragedję.

Nie na piętrzeniu złodziejstw, nędzy i tragicznych perypetyj należy opierać strukturę scenarjuszy; przecież chyba nie to jest typowym objawem charakteru polskiego. Jeżeli brak nam inwencji do stwarzania rzeczy po godnych, jasnych, do kręcenia akcji przyjemniej z dobrem zakończeniem jak w Ameryce — to połóżmy nacisk na głównym atucie, mogącym w Polsce mieć dobre szanse do wyzyskania. Byłyby to: filmy z natury (film tatuański, film bałtycki, film poleski, film z Białowieży), filmy ludowe (obyczaje, kostjumy, zabytki naszych prowincyj), wreszcie filmy popularne, filmy historyczne (nie lepiej zamiast „Iwonki“ czy „Trędowatej“ kręcić „Trylogję“ Sienkiewicza?).

O rozmach młodzieńczy w naszej produkcji filmowej idzie, o optymizm w doborze treści i pomysłów. Sztuka jest przecież wykładnikiem narodów. Nie można dawać oglądać Polakom spelunek warszawskich pokażmy im Tatry.

(mafarka).

Ruch wydawniczy.

„COMOEDIA“, ilustrowany tygodnik artyst. (teatr, kino, muzyka, literatura), wychodzący w Warszawie pod redakcją T. Kończyca i E. Świerszczewskiego, a wzorowany na paryskiej „Comoedii“ — rozszerzył swoją działalność, tworząc poza stolicą szereg oddziałów „prowincjonalnych“ (Wilno, Łódź, Lwów, Lublin i t. d.), których zadaniem jest informować (w specjalnych „dodatkach“) ogół teatromanów o całokształcie wydarzeń z życia artystycznego i literackiego danego ośrodka kulturalnego. W bieżącym miesiącu powstał również **oddział „krakowski“ „Comoedii“**, którego kierownictwo (wraz z redakcją dodatku krakowskiego) objął prof. Tadeusz Biliński, Aleja Krasińskiego 21, I p.

„HOSANNA“, miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej, z dodatkiem nutowym, Tarnów, ul. Lipowa 21, odp. redaktor ks. W. Orzech, rok I. nr. I, listopad 1926.

Pojawił się pierwszy numer miesięcznika, poświęconego muzyce kościelnej. Zostaje pod redakcją szermierza odrodzenia muzyki kościelnej ks. W. Orzecha, który przed dwoma laty wygłosił w Krakowie ciekawy odczyt w tej sprawie. Poza wstępnym artykułem od redakcji, ustalającym linję wytyczną miesięcznika, wyróżnia się rozprawa ks. Matulewicza o celu śpiewu liturgicznego, a ks. prof. Feichta o hymnie sodalicyj, — dalej artykuły w sprawie szkolnych podręczników śpiewu, organizowania chórów i t. d.

„BŁOGOSŁAWIONA BRONISŁAWA, PATRONKA POLSKI“. Lwów. Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna i Bractwa wydawn. św. Józefa“. 1926. Str. 176. Cena 2.50 zł.

Jest to opowiadanie historyczne ,skreślone bardzo sumiennie i pracowicie na podstawie aktów beatyfikacyjnych, zapisków klasztoru zwierzynieckiego SS. Norbertanek, dawnych i nowszych historyków i biografów i podań ludowych. Autorka (nie podpisana) wywiązała się dobrze ze swego zadania i obdarzyła nas książką zajmującą i budującą, która nam stawia żywo przed oczy postać Błogosławionej na tle jej epoki i ciężkie przejścia jej sióstr zakonnych. Styl autorki jest poprawny i potoczysty. Książka jest ozdobiona czterema dobremi rycinami.

X. A. P.

„NA NOWE DROGI ODRODZENIA SPOŁECZNEGO“. Praca zbiorowa ze współudziałem ks. Dra Br. Mirka, ks. Dr E. Kozłowskiego, J. Brodowiczowej, Dra A. Niesiołowskiego, pod redakcją Dra Andrzeja Niesiołowskiego. Nakładem Związku Odrodzenia Narodowego „Praca“. Skład główny: Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka, Poznań. Gwarna 19. 1926, stron 56, cena zł. 1.50.

Pod powyższym tytułem ukazała się publikacja programowa Związku Odrodzenia Narodowego „Praca“, zawierająca szereg nader ciekawych rozpraw, jak: „Uniwersalizm jako synteza życia“ ks. Dra Mirka, „Naród a ludzkość“ i „Program etyczno-społeczny „Pracy“ Dra Niesiołowskiego, „Chrześcijaństwo, czy socjalizm?“ J. Brodowiczowej i „Katolicki ruch społeczny w Polsce“ ks. Dra Kozłowskiego.

Pozatem dowiadujemy się bliższych szczegółów o organizacji „Praca“, która postawiła sobie jako zadanie metodyczną pracę społeczną nad przyspieszeniem rozwoju kulturalnego narodu na podstawach katolickich, a na czoło wysuwa scementowanie jedności narodowej i walkę z nienawiścią klasową.

KS. DR STAN. DUTKIEWICZ, prof. teol.: Popularny wykład perykop ewangelicznych, niedzielnych i świątecznych roku kościelnego wraz z naukami. Tarnów, 1926. Główny skład w księgarni Z. Jelenia w Tarnowie. Zeszyt I.

Wdzięcznego zadania podjął się autor powyższej pracy, zamierzając dać popularną, a jednak o zabarwieniu naukowem, egzegezę do wszystkich fragmentów ewangelicznych, wyznaczonych na niedziele i święta roku kościelnego z nawiązaniem do nich bardzo trafnych refleksyj dogmatyczno-moralnych w formie osobnych nauk. Zabrał się do niej z motywów ideowo-praktycznych, podyktowanych nakazem obecnej chwili, pod względem prądów religijnych dziwnie podobnej do epoki XVI wieku, kiedy to „po Polsce — mówi autor — przeciągali swobodnie, mając poparcie na dworze królewskim, nowinkarze reformatorscy, zatruwając swemi błędnemi naukami szczególnie szlachtę polską... Podobnie i teraz naszli Polskę i działają, bez protestu ze strony Państwa Polskiego, najrozmaitsi sekciarze, jak: adwentyści, anabaptyści, badacze Pisma św., hodurowcy i inni. Sekciarze ci wyszli z łona protestantyzmu. Jako tacy, narzucają ludowi katolickiemu biblje heretyckie, a co gorsza, przewrotnem tłómaczeniem Pisma św. sieją bezbożne nauki“.

Celem wzmocnienia wspólnej akcji obronnej przed zalewem błędu i trucizny sekciarskiej, wydał autor powyższą pracę, w której pierwszym zeszycie, jaki się obecnie ukazał, omawia obrany temat według zakrojonego planu, a rozpoczyna go serją niedziel adwentowych, będących wstępem do roku kościelnego. Wywiązuje się ze swego zadania — stosownie do założonego sobie celu — wyczerpująco, podając obok popularnego komentarza i parafrazy do perykop adwentowych, bardzo praktyczne nauki, mogące dla swoich pięknych, a jasnych myśli oddać kaznodziejom rzetelne usługi w ich zajęciach homiletycznych.

Ks. N.

——ooo——

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hoieksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.